ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 53
Środa 22 Lutego 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ocena i wnioski sztabów wojskowych

Doświadczenia Wojny Hiszpańskiej

Rola lotnictwa, artylerii i linii kolejowych

W książce swojej o wojnie hiszpańskiej p. t. „Le développement et les enseignements de la guerre en Espagne" gen. Duval przeprowadza analizę poszczególnych, lepiej znanych epizodów z działań wojennych na półwyspie Iberyjskim. O bitwie pod Guadalajarą, która zakończyła się porażką dywizyj włoskich, pisze generał Duval, iż była to operacja niedostatecznie przygotowana i nieumiejętnie przeprowadzona. W bitwie tej brały udział ze strony Włochów cztery dywizje, grupa artylerii korpuśnej, batalion pancerny i 60 samolotów. Decydującą rolę w ujemnym wyniku bitwy odegrał brak łączności między poszczególnymi grupami oraz dezorientacja w użyciu broni pancernej i artylerii.

Po rozpatrzeniu trzech faz operacyj wojennych — Bilbao, Madryt, Santander — generał Duval dochodzi do wniosku, iż obecnie przykłada się zbyt wielką wagę do materiałów wojennych, zbyt małą zaś do żołnierza, gdyż najlepsza broń i zaopatrzenie techniczne nie przeważą szali, jeśli nie towarzyszy im wyćwiczona armia i dobre dowództwo. Dalej twierdzi autor, iż z całego przebiegu operacyj wynika wyższość metody manewrowania nad wyczekującą akcją defenzywną. Zużycie broni i amunicji w obecnych wojnach osiąga tak wysoki stopień, że zaopatrzenie szwankuje z reguły. To zaś powoduje przerwy w akcji i sprzyja strategii obliczonej na kunktatorstwo. Autor uwydatnia niezwykle ważną rolę linij kolejowych w czasie działań wojennych, które oddają niezastąpione usługi, pomimo daleko posuniętej motoryzacji oddziałów walczących.

Oceniając rolę artylerii generał Duval wyraża opinię, iż brak dział kalibru 15 cm. utrudnia ogromnie przygotowanie ataku. Doświadczenia zebrane na polach bitew w Hiszpanii potwierdzają wyższość haubic nad innymi typami dział, gdy chodzi o poparcie akcji piechoty.

Dużą, czasem decydującą rolę odgrywa lotnictwo w czasie bitwy, jak się to okazało na przykładzie bitwy pod Guadalajarą przy zdobywaniu Bilbao. Pod Guadalajarą samoloty armii generała Miaja zadecydowały o wyniku bitwy przez rozbicie kolumn pancernych i amunicyjnych, stłoczonych gęsto na jedynej szosie w trudnym terenie. Zamęt, który powstał, umożliwił atak na broń białą, po czym nastąpiło przerwanie frontu.

We wszystkich innych operacjach przewaga sił lotniczych była po stronie armii generała Franco i ona to ułatwia w dużym stopniu zdobycie tak silnych na przykład pozycyj, jak Bilbao, oraz operacje na froncie katalońskim.

Pierlot utworzył Rząd

Likwidacja przesilenia w Belgii

Z Brukseli donoszą, że sen. Pierlot utworzył Rząd w Belgii.

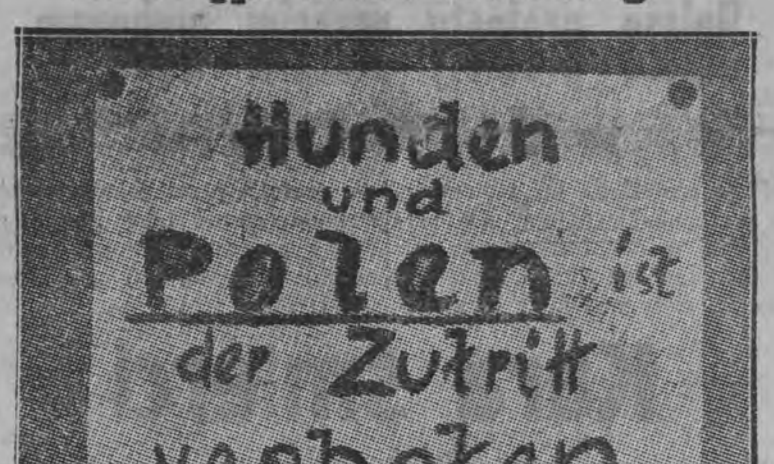
***

Senator Pierlot oświadczył prasie, iż gabinet jego składać się będzie z 11-tu członków, przyczym premier nie obejmie żadnej dodatkowej teki. Pierlot prosił dziennikarzy, by gabinetu jego nie nazywali gabinetem dwupartyjnym, mimo że w skład jego wchodzić będą tylko katolicy i socjaliści bez liberałów. Pierlot liczy na większość w parlamencie. Gabinet mógłby stanąć przed Izbą jutro lub pojutrze.

Mimo, że senator Pierlot, członek stronnictwa katolickiego, kategorycznie odmówił podania prasie nazwisk swych przyszłych współpracowników w kołach politycznych, opierając się na wiadomościach o dotychczasowych konferencjach Pierlota, utrzymują, że w gabinecie belgijskim, na czele którego stanął sen. Pierlot, tekę ministra finansów objął Janssen (pozaparlamentarny członek stronnictwa katolickiego), tekę rolnictwa, spraw stanu średniego i spraw gospodarczych obejmie hr. d'Aspremont - Lynden, poseł stronnictwa katolickiego. Tekę sprawiedliwości obejmie Schrijver, poseł katolicki. Ministerium spraw wewnętrznych — poseł Marck (chrześc. demokrata). Ministerium obrony narodowej objąłby gen. Denis (pozaparlament.). Ministerium spraw zagranicznych Soudan, senator socjalista. Teka ministra kolonij przypadłaby Wauters'owi, posłowi socjalistycznemu. Ministerium robót publicznych i komunikacji objąłby Ekelers, poseł socjalistyczny, Ministerium pracy i opieki — de Lattre, poseł socjalistyczny, wreszcie Ministerium oświaty objąłby również socjalista, nie będący członkiem parlamentu, profesor uniwersytetu w Gandawie, Blanquaert. Należy zaznaczyć, że Jansson, b. i przyszły minister finansów, wyraził zgodę na objęcie teki w nowym gabinecie, w ostatniej chwili.

Bezczelna prowokacja gdańskich hitlerowców

„Psom i Polakom wstęp wzbroniony"



Na gdańskiej politechnice miejscowi hitlerowcy wywiesili napis „HUNDEN UND POLEN IST DER ZUTRITT VERBOTEN" (Psom i Polakom wstęp wzbroniony). Bezczelna ta prowokacja hitlerowska wywołała wielkie i zrozumiałe oburzenie w Polsce, ale dotychczas nie zostaliśmy poinformowani w jaki sposób władze zareagowały na te niebywałe wystąpienia band hitlerowskich. Zaznaczamy, że studenci polscy nie są w ogóle dopuszczani na wykłady przez pokrewnych endekom pałkarzy gdańskich.

Chcą mieć

państwo w państwie

Wczoraj obradowała podkomisja do spraw mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji. Przedmiotem obrad była sprawa normalizacji przepisów, ograniczających udział Niemców w życiu gospodarczym. Raport podkomisji będzie we czwartek przedmiotem rokowań Rządu czeskiego z przewódcą mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji posłem Kundtem. (PAT).

Wybór Papieża

ostatecznie 1 marca

Ogłoszono urzędowo, że conclave rozpocznie się w dniu 1 marca w godzinach popołudniowych, przy udziale 62 kardynałów.

Całe miasta pod wodą

Od kilku dni w północnym Maroku hiszpańskim padają ulewne deszcze. Komunikacja pomiędzy Tetuanem i Tangerem oraz Tetuarzonym morzem, została przerwa-Miasto Tetuan ucierpiało ogromnie przez zalanie dzielnicy arabskiej i szeregu niżej położonych ulic. Dotychczas zanotowano trzy ofiary w ludziach. Szkody ogromne. W związku z wyjątkowo wzburzonym rozem, została przerwana na komunikacja pomiędzy Ceutą i Algesiras w Hiszpanii.

Misja sen. Berarda

Senator Berard bawiący w St. Jean de Luz, odbył rozmowę telefoniczną z min. Bonnet. Berard poinformował ministra o przebiegu rozmów z min. Jordana i ogólnych wrażeniach odniesionych z tych rozmów.

We środę Berard wraca do Burgos, a prawdopodobnie we czwartek odjedzie do Paryża. Jak słychać sen. Berard napotkał na duże trudności, zwłaszcza faszyści nie chcą słyszeć o amnestii dla uchodźców, których liczba wynosi około półmiliona.

Dwa pociągi wojskowe zderzyły się

Sabotaż czy wypadek?

Sto osób zginęło

W prowincji Saragossa, znajdującej się pod władzą generała Franco, w pobliżu m. Ariza, wydarzyła się wczoraj poważna katastrofa kolejowa. Zderzyły się mianowicie dwa pociągi wojskowe idące naprzeciw siebie w pełnym biegu. Do wieczora z pod gruzów pociągów wydobyto zwłoki około 100 zabitych.

Masowy morderca kobiet

przed trybunałem w Wersalu

Na 10 marca wyznaczony został w Wersalu największy po słynnym procesie mordercy Landru proces kryminalny. Na ławie oskarżonych zasiądą: kilkakrotny morderca Weidman, pochodzący z Niemiec, oraz jego wspólnicy Francuzi: Million, Jean Blanc i Colette Tricot. Proces odbędzie się przed trybunałem w Wersalu, który sądził swego czasu sprawę Landru. Weidmanna będzie bronił adwokat Moro Giafferi, również obrońca Landru. Weidmann oskarżony jest o popełnienie 6 morderstw, między innymi o uduszenie 18-letniej tancerki amerykańskiej Loan de Coven. Weidmann, który nie ma złudzeń co do swego losu, zachowuje w więzieniu całkowity spokój.

Manewry na pustyni

w pobliżu Libii i kanału Sueskiego

Na miesiące marzec i kwiecień zapowiedziane są wielkie manewry wojsk angielskich i egipskich w rejonie kanału Sueskiego oraz w pustyni Libijskiej, w okolicach oaz Baharija. Manewry te budzą zainteresowanie z tego powodu. że po raz pierwszy kawaleria zapuści się daleko w głąb pustyni. Oazy Baharijskie są bowiem odległe od doliny Nilu o około 600 km w prostej linii. Na takie odległości w pustyni Beduini nigdy nie używają koni, lecz wyłącznie wielbłądy.

Odprężenie w Syrii

Po dwudniowych obradach wielka rada syryjskiego bloku nacjonalistycznego wyraziła zgodę na ewentualne utworzenie nowego Rządu przez członków rady. Istnieje więc możliwość utworzenia nowego gabinetu pod przewodnictwem Dzemil - Mardama. O ile jednak ten ostatni będzie trwał nadal przy pragnieniu swym udania się na urlop, to Prezydent Republiki być może zwróci się do Mahzara Paszy Rastane. Pojednawczy krok bloku nacjonalistycznego spowodował odprężenie w Damaszku. Kupcy wyrazili życzenie otwarcia z dniem dzisiejszym swych sklepów. Wręczyli oni Głowie państwa petycję, w której proszą o porozumienie się z Francją w sprawie przyspieszenia ratyfikacji traktatu syryjsko - francuskiego. Ze swej strony Dzemil-Mardam zwrócił się do ludności o zachowanie spokoju dla umożliwienia czynnikom odpowiedzialnym rozwiązania kryzysu w atmosferze spokojnej.

Awantury z powodu zebrania

W Madison Square Garden w Nowym Jorku odbyło się wielkie zgromadzenie Niemców amerykańskich, na którym przemawiał m. in. Fritz Kuhn, przewódca „German - American Bund". Wstęp na zebranie był tylko za legitymacjami lub zaproszeniami związku. 2 tys. policjantów strzegło gmachu, nie dopuszczając manifestantów, którzy gromadzili się w pobliżu. Po zakończeniu zgromadzenia doszło do zajść, w których kilkanaście osób zostało poturbowanych. Aresztowano 5 osób.

Radzą nad sytuacją

wytworzoną przez nieudały zamach stanu

Peruwiańska rada ministrów obradowała wczoraj w ciągu 5-ciu godzin nad sytuacją, wytworzoną przez niedzielny zamach stanu i śmierć ministra spraw wewnętrznych, który zginął, usiłując zdobyć władzę. Rząd peruwiański powziął szereg uchwał, dotyczących ukarania wszystkich uczestników zamachu stanu, współdziałających z zabitym ministrem gen. Rodriguezem.

Pomoc dla ofiar trzęsienia

Pomoc Brazylii dla ofiar trzęsienia ziemi w Chile idzie w miliony. Wszyscy oficerowie i podoficerowie zawodowi oddali swoje jednodniowe uposażenie do dyspozycji komitetu ratunkowego. Poszczególne stany ofiarowały po kilkaset tysięcy milrejsów w gotówce, żywności, lekarstwach, odzieniu i t. p. Statek Lloydu brazylijskiego „O Prudente de Moraes" wyruszył w dniu 16 bm. do Chile wioząc 20 tys. ton darów brazylijskich, a mianowicie: kawy, cukru, kukurydzy, ryżu, oraz innych środków żywności, lekarstw i t. p.

Rząd gen. Franco
ma być zrekonstruowany

PERPIGNAN, 21.2. Agencja Havasa donosi, iż według wiadomości z kół zbliżonych do gen. Franco, w najbliższej przyszłości należy oczekiwać zmiany rządu w Burgos. Gen. Franco, który obecnie kumuluje funkcje szefa państwa, wodza naczelnego i prezesa rady ministrów, zamierza rzekomo opuścić stanowisko szefa rządu — zachowując nadal funkcje szefa państwa i generalissimusa. Nowym prezesem rady ministrów ma być rzekomo Serrano Sunner, jeden z najczynniejszych członków „Falangi" oraz bliski przyjaciel i współpracownik założyciela tego stronnictwa, Jose Antonio Primo de Rivera. Obecny wiceprezes rządu, minister spraw zagranicznych gen. Jordana i min. rolnictwa, Fernandez Cuesta, zostaną mianowani ministrami bez teki. Ministrem spraw zagranicznych ma zostać zawodowy dyplomata. Przyszłym ministrem wojny będzie rzekomo gen. Aranda, obrońca Oviedo, albo gen. Mascardo obrońca Toledo i wódz armii aragońskiej. Portfel ministra marynarki otrzymałby admirał Baratech. Ministrem sprawiedliwości będzie hr. Rodezno. Tekę ministra finansów otrzyma je den z bliskich przyjaciół Gil Roblesa, który pozostawał na uboczu podczas całej wojny domowej, utrzymując jednakże bliskie osobiste stosunki z generałem Franco.

Tworzenie rządu w Belgii

BRUKSELA, 21.2. Pierlot kontynuował w poniedziałek rano rozmowy z przedstawicielami stronnictw. W kołach prawicy katolickiej panuje pewne wahanie co do udziału w rządzie bez liberałów.— Pierlot ma jednakże nadzieję, iż wysiłki jego będą zakończone pomyślnym wynikiem. Gdyby nie udało się utworzyć rządu opartego na dwóch stronnictwach, należałoby się liczyć z powstaniem rządu fachowego, który przede wszystkim załatwiłby sprawy finansowe i sprawy bieżące.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

BRUKSELA, 20.2. (PAT). Przesilenie rządowe uważać można za ukończone. Senator Pierlot oświadczył wieczorem dziennikarzom, że gabinet, o ile nie zajdzie coś nieprzewidzianego, utworzony zostanie we wtorek.

Ile Anglia wyda
na obronę narodową?

LONDYN, (PAT.). Kanclerz skarbu Sir John Simon otworzył w Izbie Gmin debatę w sprawie obrony narodowej, przedstawiając rezolucję, upoważniającą rząd do podniesienia z 400 do 800 milionów funtów st. sum, jakie mogą być uzyskane z pożyczki, przeznaczonej na finansowanie dozbrojenia, oraz do objęcia tą akcją finansową obrony ludności cywilnej przed atakami powietrznymi, stworzenia rezerw żywnościowych i t. d. Kanclerz wyjaśnił, że w pierwszych trzech latach programu 5-letniego, którego sfinansowanie obliczano pierwotnie na 1500 milionów f. st., 1250 milionów f. st. wydatkowanych zostanie na obronę morską, lądową i powietrzną oraz cywilną. Jest więc rzeczą pewną — dodał kanclerz — że suma 1500 milionów f. st. będzie wydana. Chyba że nastąpiłaby szybka poprawa w dziedzinie międzynarodowej.

Wydatki na obronę wojskową i cywilną w bieżącym roku budżetowym, kończącym się 31 marca, są obecnie obliczane na 406 milionów, przy czym 274 miliony uzyskano ze źródeł podatkowych, a 132 miliony drogą pożyczki. Jeśli chodzi o sfinansowanie wydatków w roku 1939-40, to minister proponuje uzyskanie 350 milionów z pożyczki, a resztę ze źródeł skarbowych

Mowę swą zakończył minister słowami: „Miejmy zaufanie i będziemy przekonani, że kraj nasz ze swą potęgą finansową i jeszcze ważniejszymi innymi źródłami: charakterem brytyjskim i wiarą demokratyczną zdoła dokonać niezbędnego wysiłku".

Konferencja palestyńska

LONDYN. (PAT.). W poniedziałek w ramach konferencji palestyńskiej odbyły się rozmowy między delegacją arabską a przedstawicielami Rządu brytyjskiego. W toku rozmów delegacja egipska, występując w imieniu innych państw arabskich, złożyła wobec przybyłego specjalnie dla wysłuchania jej ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa, na temat głównego żądania arabskiego stworzenia niepodległego państwa palestyńskiego. Na tym zakończono w obecnej fazie konferencji dyskusję na temat konstytucyjnej strony zagadnienia niepodległości Palestyny.

Dalsze obrady poświęcono drugiemu z żądań arabskich, a miano wicie natychmiastowego wstrzymania imigracji żydowskiej do Palestyny. Dyskusję na ten temat otworzył minister Macdonald, akcentując przegląd całokształtu sytuacji. Po dwugodzinnej dyskusji obrady zostały odroczone do środy, w którym to dniu sprawa imigracji żydowskiej będzie w dalszym ciągu dyskutowana łącznie z trzecim żądaniem arabskim, a mianowicie zakazu sprzedaży Żydom ziemi w Palestynie.

Wczoraj wieczorem zagadnienie imigracji omawiane było między Rządem brytyjskim a delegatami żydowskimi.

W dotychczasowych obradach Rząd brytyjski nie wyrażał swoich poglądów na temat żądań, wysuwanych przez obie strony, ale oczekiwać należy, iż w niedługim czasie gabinet brytyjski sformułuje swoje stanowisko.

Konferencja ministrów państw północnych

HELSINKI. (PAT.). W poniedziałek rozpoczęła się tu konferencja ministrów spraw zagranicznych państw północnych z udziałem ministrów Sandlera (Szwecja), Kohta (Norwegia), Muncha (Dania) i Erkko (Finlandia).

Misja sen. Berarda w Hiszpanii gen. Franco
Przerwane rozmowy

BURGOS, 21.2. Senator Berard opuścił Burgos o godz. 12 min. 30, udając się samochodem do San Sebastian. Przed wyjazdem Berard wraz z towarzyszącymi mu osobami złożył wizytę Hudgsonowi, brytyjskiemu agentowi przy rządzie w Burgos.

Opuszczając Burgos, Berard oświadczył dziennikarzom: pragnąłbym uniknąć fałszywej interpretacji mego wyjazdu. Wyjeżdżam, ponieważ gen. Jordana musiał udać się do Barcelony. Zobaczę się z nim ponownie w środę i będziemy kontynuowali nasze rozmowy.

TRUDNOSCI PIĘTRZĄ SIĘ

PARYŻ (PAT). — Misja senatora Berarda natrafiła, jak się zresztą spodziewano, na poważne trudności. Przed zakończeniem rozmów min. Jordan uznał za konieczne porozumieć się z gen. Franco, bawiącym w Barcelonie. I w tym celu rozmowy przerwane zostały do środy.

Korzystając z tego czasu, senator Berard odbył dłuższą rozmowę z agentem angielskim przy Rządzie w Burgos Hodgsonem, po czym udał się do pogranicznej miejscowości St. Jean de Luz, aby nawiązać kontakt telefoniczny z ministrem Bonnet i poinformować go o dotychczasowym przebiegu rozmów.

W kołach parlamentarnych dość przykre wrażenie wywołuje fakt, że prasa narodowa hiszpańska pomija niemal całkowitym milczeniem misję i pobyt senatora Berard.

I prawica francuska atakuje
kompromisową politykę Bonneta

PARYŻ. (PAT.). Przewodniczący prawicowej grupy parlamentarnej, t. zw. Federacji Republikańskiej, deputowany i były kilkakrotny minister Marin, wystąpił na łamach swego tygodnika „La Nation" z ostrym atakiem przeciwko ministrowi spraw zagranicznych Bonnet i prowadzonej przez niego polityce.

Wiele oznak — pisze Marin — każe obawiać się, że różne osobistości wysilają się, aby osłabić, a nawet przełamać kategoryczne stanowisko premiera Daladier, zarówno w polityce wobec Niemiec, jak i Włoch. Marin oskarża ministra Bonnet, że za pośrednictwem nieoficjalnych delegatów, wysyłanych do Rzymu i Berlina, poza plecami akredytowanych tam ambasadorów, stara się przygotować kompromis, sprzeczny z deklaracjami Rządu, złożonymi w czasie debaty parlamentarnej, i że w ten sposób polityka zakulisowa ministra Bonnet przygotowuje Francji nową kapitulację na wzór monachijskiej, dotyczącą zagadnień śródziemnomorskich.

Wystąpienie dep. Marin wywołało duże wrażenie w kołach parlamentarnych.

Minister Beck
jedzie do Londynu

LONDYN (PAT). — Dzienniki londyńskie zamieszczają wiadomości o spodziewanym przyjeździe ministra Becka do Londynu.

Poza wiadomością, podaną przez „Yorkshire Post", korespondent dyplomatyczny „Times" donosi, co następuje: „W związku z zainteresowaniem Rządu brytyjskiego centralną i wschodnią Europą spodziewane jest, że płk. Beck, minister spraw zagranicznych Polski, przybędzie z wizytą do Londynu może w końcu przyszłego miesiąca. Płk. Beck niedawno odbył rozmowę z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden, widział ministra von Ribbentropa w Warszawie, a w bieżącym tygodniu podejmować będzie włoskiego ministra spr. zagr. hr. Ciano. Rzecz oczywista, że wymiana poglądów z p. Chamberlainem i lordem Halifaxem byłaby z korzyścią dla obu stron".

Azana odmawia powrotu
do Hiszpanii

PARYŻ. (PAT.). Azana otrzymał od Negrina telegram, w którym prosi go ponownie w imieniu Rządu republikańskiego o przybycie do Madrytu w celu zapewnienia normalnej konstytucyjnej działalności tego Rządu. W odpowiedzi na ten telegram Azana przesłał w poniedziałek do Negrina depeszę, w której mówi o będących w toku rozmowach na temat zakończenia wojny domowej i wypowiada swój pogląd, przychylny zawieszeniu broni.

Dalsze protesty przeciw wyborom
w Jarosławiu

Poza protestami już wniesionymi przeciwko wyborom do Rady miejskiej w Jarosławiu przez pełnomocników list PPS. i Klas. Zw. Zaw., zostały wniesione dwa dalsze protesty przez pełnomocników Demokratycznej Listy Przedmieść (ludowcy) oraz przez przedstawiciela listy żydowskiej z okręgu Nr. 1. PAA).

Ograniczenia dla emigrantów Szwajcarii
projektują dyrektorzy policji

BERN, 20.2 (PAT). Konferencja dyrektorów policji obradowała nad zagadnieniem kontroli, jakiej winni być poddani wszyscy obcokrajowcy, przybywający do Szwajcarii. Konferencja stanęła na stanowisku, że Szwajcaria winna być dla emigrantów tylko krajem czasowego pobytu, w którym muszą się powstrzymywać od działalności, przynoszącej znaczniejsze dochody. Rozpatrywano nadto możliwość wyznaczania emigrantom miejsca pobytu lub skupiania ich w obozach albo „schroniskach". Przejazd przez Szwajcarję emigrantów, udających się do innego kraju, będzie dozwolony jedynie, jeżeli obcokrajowiec posiadać będzie wizę na wjazd do tego kraju. Każdy, kto nielegalnie przybędzie do Szwacarii, ulegnie wydaleniu.

Rada związkowa przystąpi niezwłocznie do rozważenia wysuniętych przez konferencję propozycyj.

Kara śmierci

W Krakowie w poniedziałek w Sądzie Okręgowym zapadł wyrok w procesie o zabójstwo w marcu ub. r. w Krakowie na ul. Dietlowskiej wywiadowcy policji śledczej Franciszka Niedzieli. Sąd uznał winnym zbrodni zabójstwa J. Gugułę i skazał go na karę śmierci i pozbawienie praw obywatelskich.

Oskarżeni, stojący pod zarzutem ukrywania śladów zbrodni, skazani zostali: Anna Tylekówna na 2 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, Józef Nowak na 3 lata i 6 miesięcy więzienia, oraz Franciszka Kołodziejowa na 2 lata i 3 miesiące z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. (PAT.).

Zamknięcie Kolegium Jezuickiego

Z Berlina PAT. donosi: W Godesberg zamknięte zostało prowadzone przez OO. Jezuitów t. zw. Aloisius College. W miejsce tego kolegium powstanie tam wyższa szkoła świecka, połączona z internatem.

O właściwego człowieka
na właściwym miejscu

W dniu 2 listopada 1938 r. sekretariat Okręgowy C.Z.B. i P.Z. w Kielcach, w imieniu zorganizowanych robotników, zatrudnionych w zakładach „Sitkówka", wniósł skargę do p. prokuratora w Kielcach przeciwko starszemu dozorcy placowemu Kowalskiemu Stanisławowi za branie łapówek od robotników i t. p. Do skargi załączono oświadczenie robotników z 26-ciu podpisami poszkodowanych. Stanisław Kowalski napada na robotników, wybija im okna, prześladuje za należenie do organizacji.

O powyższym Sekretariat Okręgowy informował kilkakrotnie odpowiednie władze i domagał się definitywnego załatwienia tej sprawy, ale — jak dotychczas — bezskutecznie.

Obostrzenia na granicy
Rumunii i Rusi Podkarpackiej

UNGWAR. (PAT.). Donoszą, że rumuńska straż graniczna obostrzyła kontrolę małego ruchu granicznego na granicy karpatoruskiej. W wielu wypadkach władze rumuńskie odmówiły osobom z Rusi Podkarpackiej wstępu na terytorium rumuńskie.

PAWEŁ DEHNEL

Doszła nas smutna wiadomość o śmierci tow. PAWŁA DEHNELA, byłego sztygara i zawiadowcy kopalni „Saturn" w Zagłębiu Dąbrowskim. Tow. Paweł Dehnel w ciągu wielu lat oddawał nieocenione zasługi naszej Partii i Organizacji Bojowej P.P.S. Dom jego był dniem i nocą otwarty dla wszystkich działaczy P. P. S. Przez dom jego przechodziły transporty nielegalnej literatury z zagranicy, transporty broni i materiałów wybuchowych. Paweł Dehnel i rodzina jego przyjmowali radośnie wszystkich ściganych, którzy nie mieli miejsca dla odpoczynku i wytchnienia. Kopalnia „Saturn" była nad granicą rosyjsko - niemiecką. W bliskości kopalni była granica Przykomurek — Czeladź. Tow. Dehnel, zajmując wybitne stanowisko w kopalni, tak potrafił sobie zjednać urzędników i strażników komory celnej, że uzależnił ich faktycznie od siebie i dysponował nimi w ciągu kilku lat. Towarzysze i bojowcy nawet z bronią, mogli przekroczyć granicę tam i z powrotem z polecenia tow. Dehnela. Rannych i bardzo skompromitowanych towarzyszy, Tow. Dehnel przewoził osobiście przez granicę. Gdy żandarmi lub szpicle pojawiali się na granicy, — natychmiast urzędnicy komory celnej zawiadamiali o tem tow. Pawła, żeby przerwał na ten czas komunikację. Bardzo wielu towarzyszy ściganych w różnych latach umieszczał pod przybranym nazwiskiem w pracy i otaczał ich prawdziwie ojcowską opieką.

Do końca życia pozostał wierny ideałom Socjalizmu i Wolności. Był kochany przez wszystkich, którzy Go znali i był szanowany nawet przez wrogów.

Cześć Ci, drogi nam Towarzyszu!

STANISŁAW.

Za zwołaniem warszawskiej Rady Miejskiej
Obrady WOKR. PPS. i wybór nowych władz partyjnych w Warszawie

W poniedziałek odbyło się posiedzenie nowoobranego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej.

Na pierwszym punkcie porządku obrad był wybór Egzekutywy W. O. K. R. P.P.S.

Przewodniczącym przez aklamację wybrany został tow. Tomasz Arciszewski (ponownie).

Wiceprzewodniczącymi: tow. Z. Zaremba i tow. Piontek, sekretarzami B. Dratwa i J. Dzięgielewski, skarbnikiem tow. Bugajski.

Członkami Egzekutywy zostali tow. tow.: L. Cohn, St. Dubois, Fotek, Piotr Gajewski, Himlowa, A. Próchnik, A. Rubinstein, L. Woliniewska i A. Zdanowski.

Dalej O.K.R. omówił wnioski z Okręgowej Konferencji Warszawskiej, uchwalając zwołanie wielkiej ogólno-warszawskiej Konferencji Robotniczej w sprawach samorządu stolicy.

Mimo upływu z górą dwu miesięcy od dnia wyborów do Rady Miejskiej, Rada Miejska nie jest zwoływana, co wywołuje zaniepokojenie szerokich rzesz ludności. Sprawą tą zająć się musi zorganizowana proletariat Warszawy i domagać się powołania do życia samorządu w swym mieście.

Wreszcie W.O.K.R. zaakceptował uchwały Klubu Radnych PPS., w szczególności uchwałę w sprawie wysunięcia kandydatury tow. T. Arciszewskiego na stanowisko prezydenta m. Warszawy, oraz uchwałę w sprawie rozpoczęcia akcji prasowej za zwołaniem warszawskiej Rady Miejskiej.

U p. Prezydenta

(PAT.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w poniedziałek p. ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego w towarzystwie 2-go wiceministra spraw wojsk. gen. Litwinowicza.

Przyjazd delegacji uniwersytetu sofijskiego do Warszawy

W poniedziałek o godz. 23,30 pociągiem z Budapesztu przybyła do Warszawy delegacja uniwersytetu sofijskiego, która wręczy w sposób uroczysty panu Prezydentowi Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiemu dyplom doktora honoris causa wszystkich wydziałów uniwersytetu w Sofii.

Nagły zgon

Zmarł nagle z przyczyn na razie nieustalonych 39-letni Bejer Fuks, mieszkaniec Bielna, pow. Sierpc, który przybył do Warszawy do swych krewnych, mieszkających przy ul. Granicznej 17 w Warszawie.

Zachwianie systemu autorytatywnego

w Jugosławii i na Węgrzech

W Jugosławii i na Węgrzech nastąpiła „zmiana rządu". Co ona oznacza?

W grudniu ub. roku odbyły się wybory w Jugosławii. Wykazały osłabienie wpływu partii rządowej, a bardzo znaczny przyrost głosów opozycji kroackiej. Wiadomo zaś było, że między premierem Stojadinowiczem a opozycją kroacką leżała przepaść i że ze szkodą dla całości interesów państwa, porozumienie było wyłączone.

Ponadto w serbskiej partii rządzącej panowała głucha niechęć przeciw p. Stojadinowiczowi, który zamierzał w oparciu o wpływy zagraniczne, przekształcić jugosłowiańską „Unię radykalną" w pewnego rodzaju partię faszystowską.

Część gabinetu w porozumieniu z regentem, księciem Pawłem, dokonała rewolucji pałacowej. Po dziesięciu latach rządów upadła dyktatura. Premier Stojadinowicz piastujący zarazem tekę zagraniczną, otrzymał dymisję. Próbował zrazu utrzymać swe wpływy jako przewodniczący „Unii radykalnej", ale z dnia na dzień topniały jego wpływy. Zostało przy nim w tydzień po dymisji zaledwie 40 posłów.

Zbyt poważne jest położenie w Europie, żeby Jugosławia mogła sobie pozwolić na rozbicie wewnętrzne. Upadek p. Stojadinowicza oznacza koniec dziesięcioletniej dyktatury i koniec dalszych eksperymentów zjednoczenia kraju przez wzmocnienie systemu autorytatywnego.

Nowy rząd premiera Cwetkowicza przeczy, że ma nastąpić zmiana dotychczasowego kursu polityki zagranicznej. Zrozumiałe to oświadczenie, ponieważ Jugosławia wciśnięta między oba mocarstwa osi Berlin — Rzym sama nie rozporządza dostateczną swobodą ruchów. Jeżeli jednak trafne są informacje „Osservatore Romano", że dymisja p. Stojadinowicza była przyśpieszona z powodu niezadowolenia z jego zbyt zależnej polityki zagranicznej, to prawdopodobną wydaje się opinia, że przyszła polityka jugosłowiańska unikać będzie dalszego wzmocnienia więzów z osią Berlin — Rzym.

*

Ustąpienie premiera von Imredy wynikło z różnicy poglądów na kierunek wewnętrznej polityki węgierskiej. Prawicowi „radykali" węgierscy parli pod wpływem hitleryzmu do rozwiązania kwestii żydowskiej w duchu rasizmu i do parcelacji wielkiej własności rolnej. Wprawdzie hitleryzm nie przeprowadza w Niemczech reformy rolnej i pozostawia wielkie latyfundia nietknięte; wprawdzie hitleryzm rozdziera z oburzeniem szaty, jeżeli wielka własność niemiecka w b. dzielnicy pruskiej jest parcelowana na podstawie reformy rolnej; ale tenże sam hitleryzm popiera na Węgrzech radykalną i nacjonalistyczną prawicę w nadziei, że przez nią zdobędzie sobie wpływ na układ stosunków wewnętrznych i na rząd węgierski.

Po ogłoszeniu nowego programu rządowego dn. 21 listopada ub. roku wybuchło przesilenie w partii rządowej. Przeszło 60 posłów wystąpiło z rządowej partii jedności, a przy głosowaniu w parlamencie premier Imredy poniósł klęskę. Właśnie uprzywilejowane warstwy węgierskie zaniepokoiły się o swe uprawnienie konstytucyjne i parlamentarne i nie chcąc utracić swych wpływów oparły się kursowi autorytatywnemu, dzięki któremu premier Imredy usiłował utrzymać się przy władzy.

Budapeszteński korespondent — „Koelnische Zeitung" donosi, że upadek p. Imredy będzie miał pewne skutki w polityce zagranicznej. „Berliner Boersen Zeitung" zaatakował opozycję węgierską, przypominając, że żywiła pewne złudzenia w okresie wyroku wiedeńskiego (w sprawie Rusi zakarpackiej) i że Niemcy musiały ją przywołać do porządku. Koalicja Żydów i feudałów węgierskich — zapowiedziała „Berliner Boersen Zeitung" — nie potrafi się oprzeć naturalnemu rozwojowi, który prze Węgry do całkowitego wejścia w wielki blok Europy Środkowej pod dyrekcją Niemiec.

Nowy rząd hr. Teleki oświadczył, że węgierska polityka zagraniczna pozostanie niezmieniona. I trudno przypuścić, żeby mogło być inaczej. Węgry są zbyt zależne od osi Berlin — Rzym i same o własnych siłach niezależnej polityki nie mogą prowadzić. Nie należy jednak nie doceniać dążeń do tradycyjnej samodzielności w węgierskich kołach politycznych. Mogą one dojść do głosu, jeżeli mniejsze państwa Europy Środkowej i na Bałkanach wykażą więcej solidarności i jeżeli te tendencje niezależności i solidarności znajdą należyte poparcie w Paryżu i Londynie.

Zmiana rządów w Jugosławii i na Węgrzech wynikła przede wszystkim ze względów wewnętrznopolitycznych. Ale te ruchy wewnętrzne płyną zarazem z opozycji do prądu faszystowsko - hitlerowskiego i z tego powodu nie są pozbawione znaczenia w dalszym rozwoju polityki zagranicznej, a w szczególności w układzie przyszłych stosunków w Europie Środkowej.

Benedykt Elmer

Budżet Min. Rolnictwa i Reform Rolnych

Bolączki rolnictwa. Niewypłacalność gospodarstw. Głód wsi

Wczoraj, we wtorek, Sejm rozpatrywał budżet min. Rolnictwa i Reform Rolnych. Apel p. marszałka do posłów miał ten skutek, że do głosu zapisało się tylko 48 mówców, gdy w przeddzień mówiono o 70 mówcach.

Referował budżet pos. Ostafin, który, charakteryzując dyskusję na komisji, podniósł, iż na czoło zagadnień wysunęły się kwestia przeludnienia wsi i jej niski poziom oświaty ogólnej i zawodowej oraz związany z tym szereg braków w zakresie organizacji produkcji i zbytu, następnie — zróżnicowana i wymagająca dalszego uporządkowania struktura agrarna, wreszcie potrzeba stworzenia opłacalności rolnictwa.

NIESZCZĘŚCIE ROLNICTWA

Nieszczęściem rolnictwa i Polski nazwał sprawozdawca politykę kartelową i ceny kartelowe. Nie chodzi o rozbicie karteli, lecz o wpływ na zmianę ich polityki. Nie można kartelom pozostawić zupełnej swobody działania.

CHÓW OWIEC

Sprawozdawca omówił ciekawe zagadnienie chowu owiec. Od kilku lat czynione są wysiłki celem podniesienia chowu owiec i zmniejszenia przywozu z zagranicy wełny i wyrobów wełnianych. Na przeszkodzie stoi niska opłacalność hodowli owiec, gdyż mięso baranie jest w Polsce mało spożywane, a większość owiec krajowych daje mało wełny oraz wełnę grubą kożuchową. Wełny krajowej spożywa się wszystkiego 12 proc. ogólnego spożycia. Nie może ona wytrzymać konkurencji z wełną zagraniczną.

LASY

Z innych zagadnień poruszonych w referacie na uwagę zasługuje sprawa przechodzenia lasów z rąk prywatnych we władanie Państwa. Sprawozdawca nazywa to zdrowym objawem, gdyż koncentracja lasów w jednej administracji uchroni je przed wyniszczeniem i ułatwi lepszą gospodarkę. Domaga się, by niezależnie od tego ministerium Rolnictwa miało wgląd do gospodarki prywatnej lasami.

Dyskusja

INTENSYFIKACJA ROLNICTWA

Pos. Lechnicki omawia marnotrawstwo sił na wsi, gdzie kilka milionów ludzi próżnuje lub nieprodukcyjnie pracuje.

Wszystkie państwa bałtyckie, mające te same warunki rolnictwa, problem ten rozwiązały bez reszty. Ani Litwa, ani Łotwa, ani Estonia, ani Finlandia nie mają bezrobocia na wsi. Wprost przeciwnie, we wszystkich tych krajach najbardziej naglącą potrzebą wsi jest brak sił roboczych, które kraje te muszą sprowadzać z zagranicy, pomiędzy innymi z Polski.

Wyjście z sytuacji na wsi polskiej mówca widzi w podwojeniu produkcji w okresie najbliższego dziesięciolecia.

Powstaje pytanie, co zrobić z nadwyżkami, skoro już dziś nie wiadomo, co robić z nadprodukcją? Na to pytanie znalazły odpowiedź wszystkie państwa, które zintensyfikowały produkcję. Należy osiągnąć to, by wieś polska przestała być głodna i fizycznie niedorozwinięta, t. j. podnieść konsumcję wsi.

Mówca wypowiada się za dostosowaniem cen przemysłowych do cen rolnictwa, za obniżeniem cen nawozów sztucznych i za dostarczeniem rolnictwu nawozów sztucznych.

PROBLEM BEZROBOCIA.

Również następny mówca, pos. Mystkowski, dowodzi konieczności opłacalności produkcji rolniczej. Uważa, że wysoka konsumcja na wsi rozwiąże problem bezrobocia.

REKRUT WIEJSKI.

Pos. Dudziński powiada, że również kupiec i rzemieślnik powiadają, że dobrobyt ich jest związany z dobrobytem wsi. A gdy się rozmawia z oficerami w komisjach poborowych, to powiadają oni, że są zastraszeni objawem karlenia i cherlactwa obecnych kontyngentów rekruta ze wsi. Rekrut z miasta jest dziś zdrowszy i lepiej rozwinięty, niż rekrut wiejski.

Za nędzę wsi mówca czyni odpowiedzialnym Rząd.

Mówca wyprowadza wniosek, że ideałem min. Poniatowskiego jest nie silne gospodarstwo włościańskie, lecz zbiorowisko gospodarstw indywidualnie słabych, które będą mocne siłą swej organizacji. Idziemy zatym pełną parą do kołchozów.

BRAK ZAUFANIA DO MINISTRA

P. Dudziński kończy jak następuje.

Cenię wielką pracowitość p. ministra Poniatowskiego, jego upór w realizowaniu swego programu. Twierdzę jednak, że program ten nie wystarcza, a w wielu wypadkach jest szkodliwy.

Przyjął się od czasów rządów Marszałka Piłsudskiego taki zwyczaj, że budżet daje się Państwu, a nie ministrowi, wobec czego będę głosował za budżetem. Nie mogę również postawić wniosku o votum nieufności, bo wniosek ten prawdopodobnie by upadł i w ten sposób jeszcze wzmocnił p. min. Poniatowskiego (wesołość). Dlatego też ograniczam się do oświadczenia, że społeczeństwo (czytaj— Endecy—przyp. Red.), które mam zaszczyt reprezentować, nie ma zaufania do polityki p. min. Poniatowskiego, a co zatym idzie i do jego osoby na stanowisku Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych".

Artyści angielscy na rzecz Republiki Hiszpańskiej

Dziewięćdziesiąt artystek i artystów angielskich (a także studenci) wyruszyło w tych dniach na ulice Londynu, by odpowiednio dobranymi malowidłami zaagitować ludność na rzecz składania ofiar dla Hiszpanii republikańskiej.

W 22 miejscach, w różnych dzielnicach miasta, młodzi i starsi artyści cały dzień (a wielu dwa dni) spędzili przy robocie pędzlem. Całe mury wypełniały się barwnymi kolorami i hasłami jak *„Pomóżcie Hiszpanii"*, *„25 tysięcy dzieci zamordowano w Hiszpanii, 50 tysięcy dzieci cierpi głód, ratujcie je"*. *„Poślijcie im żywność"* itp. Hasła były oczywiście odpowiednio ilustrowane widokami dzieci, epizodów z wojny hiszpańskiej, figur symbolicznych.

Widok artystów, stojących na wysokich drabinach i malujących — także z palet — wielkie płaszczyzny murów był niecodzienny, to też duże grupy widzów zbierały się dokoła malarzy, a o to szło, by zaciekawić przechodniów.

Jeden z malarzy, John Banting, mówił do publiczności: „Byłem czas jakiś w Madrycie, gdzie mieszkańcy pod gradem pocisków nie byli tak wystraszeni, jak londyńczycy podczas kryzysu wrześniowego".

Od Administracji

Przypominamy wszystkim pp. Prenumeratorom o odnowieniu prenumeraty na miesiąc Luty.

Przegląd prasy

KONGRES PRACOWNICZY.

„Dziennik Powszechny" drukuje artykuł, poświęcony kongresowi pracowniczemu, zwołanemu na wczoraj przez Centralną Komisję Porozumiewawczą, a mającemu na celu omówienie palących zagadnień ekonomicznych świata pracowniczego.

„Dziennik Powszechny" opisuje ciężkie położenie pracowników i tak formułuje postulaty:

Żądania małej reformy uposażeniowej streszczają się w ujęciu: „Pracownicy państwowi muszą mieć na chleb i na książkę dla swych dzieci".

Dziś 80 procent pracowników Rzeczypospolitej nie ma już na chleb i na książkę dla swych dzieci!

Nie ma, bo nie ma jakoby na ten chleb i na tą książkę pokrycia w budżecie...

Otóż nie ma tylko i wyłącznie dzięki istnieniu „zreformowanej" przez B-ci Jędrzejewiczów ustawy uposażeniowej.

Przywrócić dodatki rodzinne, przywrócić zwrot wpisów szkolnych i znieść podatek specjalny dla grup najniższych można i bez podnoszenia o grosz wydatków personalnych Skarbu Państwa.

Jeno należy cokolwiek wydatkami tymi zadysponować inaczej, niż to zrobili smutnej pamięci B-cia Jędrzejewicze.

Wskazujemy na źródła pokrycia:

1-o znieść dodatki funkcyjne;

2-o znieść t. zw. „zapomogi" i

3-o zredukować uposażenia zasadnicze górnych 20 procent etatów do poziomu 1:20, tak jak to było przed reformą braci Jędrzejewiczów.

Źródeł pokrycia znalazłoby się więcej.

KŁAJPEDA ŚLADEM GDAŃSKA.

„Kurier Polski" zamieszcza korespondencje o tym, jak szybko idzie w Kłajpedzie przejmowanie władzy przez Niemców, jak posuwają się naprzód starania o zerwanie jej łączności z Litwą.

Władza przechodzi powoli z rąk gubernatora w ręce narodowo-socjalistycznego dyrektoriatu. Nie ma prawie dziedziny, w której nie zaznaczyłby się wpływ dyrektoriatu. Codziennie ukazują się nowe rozporządzenia i ustawy, a tajemnica tak szybkiego przemieniania stosunków prawnych w Kłajpedzie polega na tym, że poprostu przedrukowuje się codziennie nową porcję obowiązujących w Gdańsku zarządzeń, co pozwala na zupełne upodobnienie Kłajpedy do Rzeszy Niemieckiej na wzorach gdańskich.

Widać tu, że wizyta dr. Bertuleita w Gdańsku, gdzie był podejmowany przez Forstera i u niego przechodził przeszkolenie polityczne, wydaje poważne wyniki. Zresztą Forster częściowo oddziaływuje bezpośrednio na bieg wypadków w Kłajpedzie, bowiem Bertuleit komunikuje się z nim często. W czasie od 1 lutego do 19 lutego przeprowadził on 13 rozmów telefonicznych, z których żadna nie trwała której, aniżeli 30 minut.

Niemiecki marsz na Bałtyk rozwija się.

S-EK.

List z Niemiec

W biuletynie Międzynarodówki Zawodowej znajdujemy następujący urywek z listu, otrzymanego z Niemiec od starego towarzysza:

„Brak tu wszystkiego. Trzech gatunków żelaza nie można tu wcale dostać. Łopaty ogrodowe trzeba robić z drzewa. Składnice żelaza skarżą się na to, że nie otrzymują zupełnie żelaza. Muszą one się wyrzec swych klientów i wstrzymać sprzedaż.

Nie można dostać bielizny, także pościelowej. Pewna kobieta kupiła w domu towarowym prześcieradło. Gdy wróciła do domu, znalazła w prześcieradle kartkę: *nie wolno prać.* Poszła do sklepu, by zamienić na inne, na co zgodzono się, ale pod warunkiem, że podpisze kartkę treści następującej: *„jestem przeciwniczką planu czteroletniego"*. Oczywiście, nie podpisała, z obawy represji. Tak się mają sprawy u nas. Każdy musi zachowywać się spokojnie i nie ma odwagi mówić, co myśli".

Pokwitowanie

Na głodne dzieci Hiszpanii

Władysław Baranowski — Lublin zł. 10.

Uczniowie zł. 10.70.

J. Skarżyńska z Wilna zł. 5.

Od kelnerów warszawskich zł. 100.

ROZMAITOŚCI

Według ostatnich badań statystycznych najgęściej zaludnionym krajem jest Belgia. Mieszka tam średnio 273 mieszkańców na km. kwadratowy. Na drugim miejscu figuruje Holandia (250 osób na km. kw). Najsłabiej zaludnionym krajem na świecie jest Brazylia, mająca jedynie 5 mieszkańców na km. kwadratowy. Nie o wiele więcej, bo 8 mieszkańców przypada przeciętnie na km. kw. w Rosji Sowieckiej.

W Polsce gęstość zaludnienia wynosi 88 mieszkańców na 1 km. kw. Najsłabiej zaludnione są województwa wschodnie (4,6 mieszkańców na 1 km. kw.), najgęściej województwo śląskie (307 mieszkańców), a następnie łódzkie (138 mieszk.) i krakowskie (132 mieszk.).

Najdłuższy drewniany most kolejowy na świecie znajduje się w Stanach Zjednoczonych. Jego długość wynosi przeszło 9 klm.

Najwięcej alkoholu piją amerykanie. W roku 1937 spożycie alkoholu w Stanach Zjednoczonych A. P. wyniosło na głowę mieszkańca 70 litrów. Anglik wypijał tylko 21 litrów alkoholu.

Największym sukcesem w 43-ej Loterii Klasowej poszczycić się może Centralny Okręg Przemysłowy, padł tam bowiem milion. Również i w innych ośrodkach naszego kraju, padło wiele większych wygranych. Szczęśliwymi posiadaczami losu byli między innymi robotnicy i pracownicy sklepowi. Niektórzy z nich, podjąwszy wygraną, założyli własne warsztaty pracy.

Poza granicami Polski żyje obecnie ponad 8 milionów Polaków. Najwięcej Polaków przebywa w Stanach Zjednoczonych A. P., gdyż około 4 i pół miliona, w Niemczech (1 i pół miliona) i w Rosji (800 tysięcy).

Daktyloskopię wynaleziono w Chinach. Stosowana ona tam była już w siódmym wieku naszej ery, jako potwierdzenie autentyczności podpisu na ważnych aktach i dokumentach.

Plan nowej 44-ej Loterii Klasowej wprowadza szereg korzystnych dla graczy zmian: zwiększono ilość wygranych średnich, podniesiono t. zw. dzienne wygrane we wszystkich klasach na 10 i 20.000 zł. etc.

Polska posiada 153 miasta powyżej 10.000 mieszkańców. Warszawa liczy przeszło 1 milion 260 tysięcy mieszkańców, Łódź 653 tys., Lwów 317 tys., Poznań 265 tys., Kraków 242 tys., Wilno 208 tys. i t. d.

W Londynie otwarty został instytut piękności, który cieszy się olbrzymią frekwencją. W instytucie tym nakładane są paniom na twarz maski odżywcze z ogórków oraz brzoskwiń, melonów i innych owoców.

Ciągnienie I klasy 44-ej Loterii Klasowej rozpoczyna się 23 lutego. W Loterii tej podwyższono zarówno ogólną ilość, jak i sumę wygranych kwot.

Problemy kultury w Polsce

Kwestia zasadnicza. Kultura a demokracja

Problemów kultury w Polsce nie brak... Jest ich cały szereg — poczynając od najprostszego problemu powszechności oświaty elementarnej poprzez problem upowszechnienia kultury (nie oświaty szkolnej) do problemu *typu* kultury. O kulturze pisze się u nas dużo; powstają nawet specjalne pisma (np. ostatnio „Obrona kultury"). Ale dość rzadko spotykamy artykuły, w których autor syntetycznie omawia główne zagadnienia kultury w Polsce i jest świadom w całej pełni WAGI problemów kulturalnych dla rozwoju Polski, dla jej siły.

To też z wielkim zainteresowaniem przeczytaliśmy w „naprawiackim" „Narodzie i Państwie" artykuł wstępny (nie podpisany) p. t. *„Sprawy kultury"*. Dużo trafnych uwag. Widać, że autor zdaje sobie sprawę ze znaczenia zagadnienia. Z całym szeregiem też autora zgadzamy się. Uwypuklimy niektóre.

Problem pierwszy — to kwestia TOTALIZACJI kultury, „monopolu" kultury. Znamy, znamy te projekty, pomysły, tendencje. P. Hulewicz propaguje włoskim wzorem „kulturę zorganizowaną", OZON pragnie kierować całością kultury z „jednego ośrodka dyspozycyjnego" itd. A p. St. Piasecki z „Prosto z Mostu" w związku z projektem stworzenia „bonów kultury" (2% od zarobków) zaleca koncesyjny system(!) w instytucjach i firmach, zajmujących się produkcją kulturalną, np. w księgarniach.

Nasz autor słusznie powiada:

„*KULTURY NIE MOŻNA STWORZYĆ ŚRODKAMI PRZYMUSOWYMI*, ducha nie można *sprzedawać w monopolowych butelkach*... Jeżeli się chce mieć wyższą kulturę, trzeba umieć wzbogacić życie. *Walka o ideały życia* jest najlepszym katalizatorem procesów kulturalnych.

Bardzo słusznie. A „walka o ideały życia" wymaga *wolności*. Totalizacja państwa, monopolizacja kultury — to jej koniec. *Upowszechniać* kulturę, ułatwiać dostęp do bibliotek i teatrów, — tak. Monopol, koncesje, przymus — nie! Dla nas (Polski), — podkreśla autor, — którzy byliśmy odsunięci od pola WALKI O IDEAŁY ŻYCIA przez zewnętrzną zaporę niewoli, może ona być czynnikiem bardziej istotnym, niż dla wielu, którzy wiek 19-sty mogli wyzyskać pełniej i realniej.

Z tym się łączy problem drugi. Jaki jest CHARAKTER, jaką jest treść naszej polskiej kultury? Otóż niewątpliwie słuszną jest uwaga cytowanego autora, że nasza kultura jest w większym stopniu KULTURĄ WARSTW „WYŻSZYCH", niż na Zachodzie. Jest to kultura „inteligencka", — zapewnia autor. Tak... ale trzeba dodać, że w tej inteligenckiej kulturze w Polsce jest jeszcze bardzo dużo przeżytków *szlacheckich*... Tymczasem ci inteligency „klerkowie" (wodzowie duchowi) zdradzili, zawiedli narody; autor przypomina wywody francuskiego humanisty J. Bendy. Trzeba — powiada autor — SIĘGNĄĆ DO LUDU. Przecie tam właśnie obserwujemy wielki wysiłek kulturalny! Robotnik, chłop chcą podnieść się wyżej; chcą wnieść nowe elementy kulturalne; z największą powagą ustosunkowują się do zagadnień kultury. Autor cytuje 4 wielkie tomy, wydane przez prof. Chałasińskiego: „Młode pokolenie chłopów" (pamiętniki) i pisze o tej DYSPROPORCJI, jaka zachodzi między twórczym wysiłkiem chłopów-wędrowców a spacerem „dla zabicia czasu" schyłkowców. I dodaje, że kto się martwi stanem kultury polskiej, musi szukać nie leków, lecz istotnych *źródeł siły*. Pisze:

„*źródła może odnaleźć właśnie w tym, by pod uprawę kultury narodowej oddawać najlepsze, dotąd ugorujące i pełne niewyczerpanych możliwości, obszary Polski ludowej i robotniczej*, dokonać tego, o czym przed laty trzydziestu pisał Stanisław Brzozowski".

A Brzozowski właśnie pisał tak: „Sprawcie, niech myśl urodzona w miejskiej klasie robotniczej, zawładnie polskim włościaństwem"... itd.

Naturalnie, dodaje autor artykułu, niektórzy zaraz postawią zarzut *„radykalizmu społecznego"*!.. Ale to przecie tylko realny wyraz dążeń do wszechstronnego rozwoju i pełnego rozwitu sił narodowych.

Takie są dwie podstawowe myśli naszego autora: 1) nie monopol kultury, lecz walka o ideały życia; 2) nie kultura elity, lecz kultura walczących o lepszą przyszłość mas robotniczych i ludowych. Wówczas może skończy się ten dylemat dzisiejszej pseudokultury (np. w kinie), na który tak skarży się autor: *„albo fałszywy sentymentalizm albo suteryny chamstwa"*.

Dobrze. Artykuł dobry. Ale mamy wrażenie, że szanowny autor swych myśli nie skończył. Boi się słowa: DEMOKRACJA. Lęka się, że mu ktoś zrobi zarzut, że zapomina o konieczności konsolidacji narodu, o koordynacji sił, która potrzebną jest dla państwa. Pisze więc:

„Jednak koordynacja sił — *to nie atrofia myśli*, podobnie jak walka o ideały życia — to *niekoniecznie rewolucja socjalna czy polityczna*. W naszych warunkach musimy dbać zarówno o rozwój siły, *jak myśli*..

Walka idei, walka myśli jest naturalnym elementem ewolucji każdego istotnie żywego organizmu społecznego".

Bardzo dobrze. Cieszymy się bardzo, że „Naród i Państwo" zajął takie stanowisko we wstępnym artykule. Ale trzeba wyraźnie powiedzieć, że ewolucja kultury jest związana pewną korelacją z ewolucją USTROJU POLITYCZNEGO. Precz z totalizmem kulturalnym? brawo. Walka o ideały, jako źródło kultury? dobrze. Wysunięcie zdrowej kultury robotniczej i chłopskiej? doskonale! Ale to wszystko jest możliwe TYLKO W WARUNKACH DEMOKRACJI. Jak np. ma rozwijać się kultura pracujących mas bez wolności, bez samodzielnej pozycji tych mas w polityce, bez realnych wpływów w państwie?

„Naprawa" zazwyczaj ma pewne wyczucie problemów gospodarczych, socjalnych, nawet kulturalnych. Ale z demokracją tam niewyraźnie.

Tymczasem — jak widzimy — najważniejsze problemy kultury Polski są związane Z ROZWOJEM DEMOKRACJI.

K. CZAPIŃSKI

„Dopóki P.P.S. nie zejdzie ze stanowiska klasowego"...

Płk. Wenda, szef sztabu OZN., oświadczył w Sejmie, że „dopóki PPS. nie zejdzie ze stanowiska klasowego" i t. d., porozumienie z nią nie będzie możliwe. Mniejsza o to porozumienie. Ale co ma znaczyć to **„zejście ze stanowiska klasowego?"** Ponieważ płk. Wenda wypowiedział to zdanie w formie zarzutu, czy nawet potępienia, to może ono oznaczać tylko to, że PPS. w przeciwieństwie do OZN. stoi na „ciasnym" stanowisku klasowym, OZN. zaś zajmuje stanowisko państwowe.

Jeżeli p. płk. Wenda to miał na myśli — a wszelka inna wykładnia chyba odpada — to **się bardzo myli**. PPS. od początku swego istnienia po dzień dzisiejszy stoi na **stanowisku państwowym, a nie „klasowym"** (w rozumieniu p. Wendy). PPS. **opiera się na klasie, ściślej mówiąc na klasach pracujących**, ale to nie znaczy, że stoi na stanowisku „klasowym" t. zn., że hołduje jakiejś ideologii „klasowej" oderwanej od Państwa, od całego narodu, od konieczności ogólnopaństwowych. Byłoby to sprzeczne z podstawowym celem socjalizmu: zniesieniem klas w społeczeństwie. **Jakże można dążyć do zniesienia klas i stać na „stanowisku klasowym?"**

To mieszanie dwóch odrębnych pojęć: **stanowiska** (ideologii) klasowego z **organizacją** klasową, było i jest źródłem tysiąca nieporozumień (nawet niekiedy w obozie socjalistycznym) i mnóstwa bałamuctw, często nieświadomych, a jeszcze częściej bardzo świadomych i umyślnie wpajanych w ludzi, czerpiących swą wiedzę z trzeciej ręki, albo niezdolnych do samodzielnego myślenia.

Otóż powtarzamy: stanowisko PPS. było i jest państwowe i nikt nie będzie mógł i nie będzie śmiał temu zaprzeczyć, ponieważ zabraknie mu jednego chociażby argumentu dla obrony swego twierdzenia.

Co więcej: PPS., opierając się na masach pracujących i broniąc ich interesów w ramach interesów ogólno - państwowych, broni zarazem rdzenia państwowości, którym jest praca. W PPS. niema rozbieżności między interesem organizacji a uczciwie pojętym interesem Państwa, gdyż nikt bardziej od klas pracujących nie jest zainteresowany w należycie zorganizowanym, umiejętnie kierowanym i praworządnym Państwie, a z drugiej strony Państwo nie będzie się rozwijało, jeżeli zagadnienie pracy nie zostanie pomyślnie rozwiązane, jeżeli świat pracy nie dźwignie się na poziom życia, materialnego i duchowego, odpowiadający roli, jaką spełnia w organizmie narodowym.

PPS. nie może tedy „zejść" ze „stanowiska klasowego" (w rozumieniu p. Wendy), ponieważ nigdy na nim się nie znajdowała. To właśnie jej przeciwnicy, zarzucający jej „klasowość", sami stali i stoją na stanowisku klasowym i tylko dla odwrócenia uwagi od tego faktu, dla zmylenia „tropów", używają demagogicznego chwytu i oskarżają PPS. o to, co sami uprawiają.

„Schodzić zaś" z... organizacji klasowej — byłoby żądaniem śmiesznym, nawet z punktu widzenia płk. Wendy, który przecież tak wykpiwał „panoptikum" z różnych klas społecznych złożone.

Inna rzecz, że płk. Wenda zauważył drzazgę w oku bliźnich (w tym wypadku zresztą nie istniejącą), a nie spostrzegł drewna w oku własnego OZN.

Ale ślepota — prawdziwa czy udana — jest kwalifikacją niezbędną dla organizacji typu OZN.

Uwagi nasze o powiedzeniu płk. Wendy, to elementarne prawdy. Ale ten elementarz polityczny o PPS. trzeba wciąż na nowo powtarzać wobec blagi, panoszącej się w życiu politycznym i publicznym w ogóle, wobec bezceremonialnego obchodzenia się z faktami i nieliczenia się ze słowami.

(jmb.)

Dalsza dyskusja nad budżetem Oświaty

KRASOMÓWSTWO.

Piątkowy apel marszałka Sejmu do posłów, by nie czytali mów, lecz przemawiali oraz by nie powtarzali tego, co już inni mówili, nie odniósł skutku. Do dyskusji nad budżetem min. W. R. i O. P. zapisało się 44 mówców, z których wielu nadal odczytywało przemówienia z rękopisu.

Marszałek Makowski przed przerwą obiadową w poniedziałek oświadczył.

Zamierzam zarządzić przerwę. Przed tym jednak chcę zwrócić uwagę, że do głosu zapisanych jest jeszcze 40 posłów. Nawet przy ograniczeniu czasu przemówień do 15 minut, musielibyśmy zatem obradować od godz. 16-ej do godz. 2-ej w nocy. Pragnę więc apelować do pp. posłów, aby, jeśli mają jakąś sprawę do poruszenia, zwracali uwagę, czy sprawa ta nie była już poruszona przez innego mówcę. Jeżeli zaś dojdą w swoim przekonaniu, że sprawa była już omawiana, to raczej, aby powstrzymali się od głosu, gdyż nie to jest ważne, że posłowie mówią, ale to, co mówią". (Oklaski).

I ten apel do pp. posłów nie odniósł wielkiego skutku, tak, że wieczorem marszałek ograniczył czas przemówień do 10 minut.

Pos. ks. *Lubelski* poruszył sprawę zbyt częstych rozwodów i tolerowania sekt w Polsce. Co się tyczy młodzieży akademickiej, to *mówca potępia wszelkie objawy anarchii i ekscesy niezgodne z etyką katolicką i interesem Państwa*.

Pos. ks. *Grochowski* występuje przeciw szkole koedukacyjnej, którą określa jako „płciową, językową i wyznaniową pornografię". Wypowiada się za szkołą wyznaniową i nawet sam ułożył dwuwiersz: „Polska szkoła wyznaniowa, to robota ozonowa".

Pos. *Starzeński* (kurator z Krakowa) również potępia ekscesy na wyższych uczelniach. Ekscesy są dziełem nielicznych grup i muszą być ścigane z całą surowością.

Pos. *Gebethner* (sędzia z Warszawy) podkreśla brak sił fachowych, rzemieślników i pracowników handlowych i domaga się bardziej wzmożonej akcji dokształcania fachowców.

PRZYKRA SPRAWA.

Pos. Budzanowski porusza „przykrą sprawę", która zdarzyła się 13 b. m. w Krakowie.

„Oto w auli Uniwersytetu prof. Konopczyński wyraził się o ważnej i drogiej nam sprawie w sposób, który uchybia poczuciu dobrze myślącego obywatela. Mówił on o roli Romana Dmowskiego i dodał, że „nie poprowadził on narodu do ugody, ani na sklepy monopolowe i kasy rządowe walki rewolucyjnej". Aluzja, zawarta w tych wyrazach i wynikająca z treści i nastroju całego przemówienia jest zbyt gorszącą, aby nie napiętnować jej w sposób jak najostrzejszy z tej trybuny. Wystąpienie to jest tymbardziej karygodne, że pochodzi od polskiego profesora, który świadomie fałszuje i zniekształca prawdę ruchu niepodległościowego". (Huczne oklaski).

MŁODZIEŻ WIEJSKA.

Pos. *Dutkiewicz* utrzymuje, iż olbrzymie rzesze młodzieży wiejskiej odsuwa się od uczestnictwa w życiu społecznym i państwowym, pozbawia się możności przeniesienia się do miast, bowiem „lepiej się czuje inteligent w dżungli, niż analfabeta w mieście".

WĘDROWNI NAUCZYCIELE.

Pos. *Wetykanowicz* porusza ciekawe zagadnienie wprowadzenia wędrownych nauczycieli, jak to się praktykuje w Szwecji i Czechosłowacji z dobrym wynikiem.

P. A. L.

Pos. *Dobkowski* jest przeciwny podwyższeniu dotacji na Pol. Akad. Literatury. Mówca powiada:

„Jest Obóz Zjednoczenia Narodowego. Proszę mi wykazać, który z członków Akademii reprezentuje idee Obozu.

P. Kudelska: Goetel.

Pos. Dobkowski: Ale Goetel oświadcza się, jako faszysta, a przecież Obóz nie jest faszystowski i jest przeciwny totalizmowi. Słyszę, że p. Stoch oświadcza się za totalizmem, więc mamy jednego w Sejmie. Godzę się nawet na przyznanie 100.000 złotych na popieranie kultury, ale trzeba wiedzieć za co się płaci. Apeluję z tego miejsca do członków P. A. L., ażeby byli łaskawi pokazać swe oblicze ideowe w takim sensie, *żeby Rząd współpracujący z O. Z. N. miał z tej literatury pożytek wychowawczy, a nie książki, w których np. panuje pornografia*".

ROZKŁAD RODZINY.

Pos. *Wydra* stwierdza, że w warstwach wyższych następuje rozkład rodziny. Częściej spotyka się panią z psiekiem, niż z dzieckiem.

W końcu jeszcze raz zabrał głos p. minister Świętosławski.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

Prenumeratę naszego wydawnictwa zamawiać można w dowolnym dniu. Opłata miesięczna z doręczeniem do domu w Warszawie lub przesyłką przez pocztę **wynosi zł. 2.50**

Przy zamawianiu pisma i przekazywaniu wpłat, prosimy o podawanie czytelnych i dokładnych adresów dla uniknięcia opóźnien w ekspedycji.

Administracja

Proza o rodzinnym zagonie

Józef Morton wszedł na „rynek literacki" z bardzo dobrym towarem. Jego „spowiedź" — tragiczne dzieje zmagań syna chłopskiego w walce o wiedzę, dzieje poświęceń całej rodziny, idących na marne, wobec choroby i śmierci — które drwią sobie z modlitw, poświęceń i zasług — wywołała wiele zainteresowania. Mocny, twardy sposób patrzenia autora na sprawy, bezkompromisowe rozwiązywanie sytuacyj życiowych bohatera — to wszystko zjednało mu sympatię tych, którzy śledzą literackie zadatki na władców pióra, trzymających je krzepko w garści i nie pozwalających mu, a także sobie, pisać to — co każe koniunktura.

Dlatego też nowa książka Mortona *) zaciekawić musi każdego który czytał „Spowiedź", lub o niej słyszał.

Nie jest to książka tej samej wagi gatunkowej, co „Spowiedź". Poświęcona wsi, poświęcona chłopu — oczywiście na kartach swoich ma i śmierć, słup graniczny, znaczący epoki w życiu chłopa, upływającym na zadzierżystej walce z ziemią i o ziemię. Ale tu śmierć jest znacznie mniej tragiczna, niż choroba bohatera „Spowiedzi" — ta śmierć jest raczej tylko jednym z akcesoriów — życia. Tak, życia. Bowiem ów panwitalizm, owe pasją podszyte umiłowanie życia jest charakterystyczne dla Mortona. Podczas, gdy w pierwszej jego książce nieco ginie w cieniu tragedii osobistej (choroba) i społecznej (nędza), bohatera — to w „Wawrzku" (i to dosłownie w bohaterze powieści Wawrzku) na pierwszy plan wybija się właśnie owo dążenie do pełnowartościowego udziału w procesie życia — to znaczy w procesie pracy na roli — jak to identyfikuje Morton, jak to identyfikuje, zresztą każdy chłop. Bo nie zgodziłbym się, aby przyczyną, dla której ów Wawrzek nie chce „odpisać" gruntu synowi, było jedynie przesadne zamiłowanie do tytułu własności, obawa o zapewnienie chleba na stare lata, lęk przed „pójściem z torbami". Nie. Tu przemawia chłop, mniej czy więcej świadomy uczestnik wielkiego procesu tworzenia, którego ambicją, którego zamiłowaniem i głęboko odczuwaną najwyższą wartością jest udział w życiu identyfikowanym z pracą na swym warsztacie.

Te to wartości podkreśla dyskretnie Morton jeszcze w innym miejscu. Gdy synowa — po śmierci ukochanego syna awansowana na pierwszą osobę w domu — odsuwa się, kiedy oddaje się w ręce kochanka, a potym wychodzi za niego za mąż — to największym cierpieniem Wawrzka — większym niż konieczność podziału gruntu i inwentarza, większym, niż osłabienie zdolności twórczej jego warsztatu — jest fakt, iż ten kochanek, a po tym mąż — to „niemotworz", leń, wałkoń, do żadnej roboty niesposobny.

Te same kategorie myślenia daje się wyłuskać i z przeżyć namiętnej Maryny. I jej ów drugi mąż „do żadnej roboty nie przyuczony" bardziej za skórę zajeżdża swą nieporadnością i wałkoństwem, niż nawet biciem. Ale — wierna córka swego rodu — zbyt dba ona o funkcjonowanie i rozwój swojego własnego warsztatu — by nie drzeć zębami i pazurami tego, co wedle niej prawnie się jej należy, by nie brać udziału przy boku pogardzanego zlekka męża w zaciętej walce o grunt.

Trzeci wreszcie element owej miłości do życia — to nadnaturalna, zupełnie niepowszednia miłość starego Wawrzka do wnuczki. Miłość będąca funkcją instynktu przedłużenia rodu, będąca podkreśleniem idei służby na posterunku walki z ziemią.

Trzeba przyznać autorowi, że wszystkie te elementy wydobył dyskretnie. Że nigdzie nie poszedł na dysproporcję, dla przeprowadzenia swych założeń. Przez cały czas opowieści mamy wzorową proporcję do tła, jakim jest życie wsi, opisywane z głębokim znawstwem, jakim jest psychologia chłopa, z całym balastem odwiecznych już obyczajów. I właśnie owa umiejętność nieprzejaskrawiania momentów zasadniczych kompozycji daje świadectwo postępującej naprzód dojrzałości Mortona. W „Spowiedzi" nieraz temat ponosił go, nieraz realizm i ważkość zawiązku dramatycznego przerastała tło. To dawało po tym asumpt pewnym krytykom, mierzącym i ważącym książki gwichtami kanonów „Ziemiańskiej" czy „Pionu" do twierdzenia o „niedostatkach w psychologicznym uzasadnieniu przeżyć bohatera". Mówiąc poprostu w „Spowiedzi" życie, drwiące sobie najdoskonalej z „psychicznych uzasadnień", brane „na żywca" przez Mortona — opanowało go, wyrosło ponad ramy. W drugiej swej książce Morton — pisarz opanował życie jako temat, bardziej nagiął i obciosał szczegóły, dopasowywując je do zasadniczej koncepcji i proporcji wobec tła. Świadczy to o postępie pisarza, świadczy, iż nadzieje w nim pokładane mogą się spokojnie gruntować.

A teraz jedna uwaga. Interesuje mnie bardzo zawsze fonetyka i — że tak powiem — „mistyka" tytułu. W tej dziedzinie u nas wydawcy, zwłaszcza przy przekładach, dokazują cudów... gruboskórności. (Patrz np. tłomaczenie angielskich tytułów, dosłownie brzmiących: „Mieć albo nie mieć" i „Druga połowa" na straszliwie banalne „Statek śmierci" i „Pamiętnik niebieskiego ptaka"). Ale pomijają, że w całej książce o owym Wawrzyńcu, którego synem ma być Wawrzek, bohater książki, nie ma ani słowa — dla mnie tytuł ten trąci skandynawszczyzną, na milę jedzie Sygrydą Undset, co w naszych paskudnych warunkach „rynku literackiego" wcale książce nie pomoże.

Miejmy nadzieję, że obejdzie się ona bez tej „pomocy".

JAN DĄBROWSKI

*) Józef Morton — „Wawrzek syn Wawrzyńca". Wyd. „Rój" 1939.

Gospodarka w Nowym Dworze
za rządów większości socjalistycznej — i dziś

Odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w Nowym Dworze, na którym uchwalono budżet na rok 1939—40.

Charakterystyczne jest, że w Nowym Dworze mieszkańcy nie mogą przysłuchiwać się obradom, bo nie ma miejsca dla publiczności. Posiedzenie odbywało się w małym pokoju szkoły powszechnej. Robotnicy, zainteresowani w obradach musieli przez trzy godziny stać ściśnięci przy ścianie za plecami radnych.

W myśl propozycji Zarządu miejskiego uchwalono na utrzymanie sierot 300 zł., na dożywianie i odzież dla najbiedniejszej dziatwy 1000 zł.; dla starców stale utrzymywanych przez Magistrat— 4000 zł., na położnice 200 zł. z tym jednak, że muszą być w przyszłości odpracowane; na koszty leczenia chorych 1500 zł.; na lekarstwa 1200 zł.

Na podstawie tych kilku cyfr odrazu zauważyć można, jak wygląda lecznictwo, pomoc lekarska i opieka społeczna w mieście, liczącym około 15.000 mieszkańców, w którym rządzi Rada Miejska, składająca się z ludzi, którzy nie potrafią bronić interesów najbiedniejszych warstw ludności.

Odrzucono wnioski, wysunięte przez przedstawicieli robotników, aby zamiast wyasfaltowania placu Solnego, które kosztować ma ponad 10 tysięcy zł. — przystąpić do zabrukowania gęsto zaludnionych dzielnic robotniczych, a więc ulic Przeskok, Modlińskiej, Szerokołęcznej, na których jest formalne bajorko, z którego powstają wyziewy, a w następstwie choroby; wnioski o zwiększenie sumy 300 zł. na książki szkolne, o wyasygnowanie 600 zł. na wycieczki szkolne oraz 300 zł. na założenie biblioteki; o zwiększenie z 300 zł. do 600 zł. pozycji na utrzymanie sierot; z 1000 zł. na 2400 zł. pozycji na dożywianie i odzież dla najbiedniejszej dziatwy; o zwiększenie pozycji na półkolonie; o zwiększenie zapomogi dla starców z 4500 zł. na 6000 zł. plus 1500 zł. na węgiel; o wyasygnowanie 1000 zł. na utrzymanie dzieci gruźliczych w specjalnych zakładach, 300 zł. na organizacje sportowe, o zwiększenie pozycji na położnice oraz o zwiększenie kosztów leczenia i lekarstw dla najbiedniejszej ludności.

P. burmistrz odrzucił te wnioski, nie głosując ich wcale(!), bo uważa, że pozycje takie nie będą zatwierdzone przez wydział powiatowy.

Dla charakterystyki podać należy jeszcze kilka cyfr, które oświetlą porównawczo pracę Rady Miejskiej socjalistycznej w 1928 roku z pomniejszeniem tych pozycji z każdym rokiem przez obecną Radę Miejską.

Nadmienić przy tym należy, że w roku 1928 miasto liczyło niespełna 9.000 mieszkańców, a obecnie około 15.000.

Otóż w roku budżetowym 1928 wydano na *oświatę* ogólnie 38.000 zł., w roku 1937/38 — 35.000 zł. W 1938/39 — 30 i pół tysiąca.

Na *zdrowotność* ogólnie wydano: w roku 1937/38 około 24.000 zł.; w roku 1938/39 preliminowano 25.000 zł., obecnie 21.000 zł.

Na *opiekę społeczną* wydano w roku 1928 około 79.000 zł., w roku 1937/38 ponad 21.000, w roku 1938/39 preliminowano ok. 17.000, a obecnie 15.000 zł.

Równocześnie dodać należy, że wyremontowanie parku im. Narutowicza wynosić będzie ok. 30.000 zł., a koszt kwietników ok. 7.000 zł., natomiast baraki dla najbiedniejszych robotników, wybudowane jeszcze przez samorząd socjalistyczny nie są remontowane.

Niejednokrotnie wskazywaliśmy, że należałoby zająć się budową *tanich mieszkań robotniczych*, poszerzyć *opiekę społeczną*, oraz zwiększyć *pomoc lekarską;* również udostępnić *naukę dla dzieci robotniczych.* Dotychczas także nie został wykonany projekt dawnej Rady socjalistycznej w sprawie wybudowania łaźni miejskiej, biblioteki itp.

Jest tyle ważnych prac, tylko obecna Rada nie myśli o wykonaniu ich.

Niech więc panowie, rządzący miastem, nie dziwią się wzrostowi dążeń miejscowego społeczeństwa do zmiany dotychczasowej gospodarki.

W najkrótszym czasie spodziewać się należy rozpisania nowych wyborów do Rady Miejskiej.

Robotnicy poślą do przyszłej Rady Miejskiej ludzi, którzy cieszyć się będą zaufaniem wszystkich ludzi świata pracy, a nie grupy uprzywilejowanych.

Witold Ostrowski.

Wiadomości z całej Polski

FAŁSZOWAŁ WEKSLE.

W Sądzie Okręgowym w Krakowie, po przeprowadzonej rozprawie, zapadł wyrok skazujący za fałszedstwo weksli artystę-malarza Stanisława Chrząszcza, na 10 miesięcy więzienia i handlarza obrazów Emanuela Szpetta na 8 miesięcy więzienia.

UTONĘŁA W JEZIORZE

W jeziorze Burza w pobliżu kolonii Kruki, gminy brasławskiej wskutek załamania się lodu, utonęła mieszkanka tej kolonii Zofia Puzerewska, lat 26, która powracała od krewnej ze wsi Jodłowce.

SAMOBÓJSTWO

Na szlaku Baranowicze Polesie — Baranowicze Centralne, rzuciła się pod parowóz 21-letnia Józefa Pleszkiewicz. Odniosła ona ciężkie obrażenia, naskutek których zmarła w drodze do szpitala.

OBCHÓD 100-LECIA URODZIN POETY UKRAIŃSKIEGO T. SZEWCZENKI

Ukraińskie instytucje oświatowe przygotowują wielkie uroczystości z okazji 100-letniej rocznicy urodzin wielkiego poety ukraińskiego, Tarasa Szewczenki.

ZAMIAST WILKA ZŁAPAŁ SIĘ AKADEMIK

Student Politechniki Lwowskiej, Z. Olszewski wracał pieszo ze szczytu Pop Iwana. W pewnym momencie został raptownie powalony na ziemię, wskutek uderzenia wilczego potrzasku, zastawionego widocznie przez jakiegoś kłusownika. Żelazo wbiło się w nogę, poważnie kalecząc p. Olszewskiego. Po pewnym czasie z kleszczów potrzasku uwolnił przypadkową ofiarę przechodzący strażnik graniczny, odwożąc go do szpitala.

SPORT

SENSACJE DNIA

AMERYKA POKONAŁA POLSKĘ NIEZNACZNIE 1:0.

Drugi występ reprezentacji Ameryki w Katowicach w oficjalnym meczu z Polską zakończył się nieznacznym zwycięstwem Ameryki w stosunku 1:0. Jedyna decydująca o zwycięstwie Ameryki bramka padła w trzeciej tercji ze strzału Bogue. Wynik ten jest tym cenniejszy, jeśli się zważy, że Polska uzyskała go po grze otwartej. Gra w stosunku do dnia poprzedniego stała na poziomie lepszym o dwie klasy. Amerykanie zaskoczeni dobrą postawą drużyny polskiej musieli wytężyć wszystkie siły, by z tego spotkania wyjść zwycięsko.

Trzeba przyznać, że Amerykanie mieli przewagę większą niż wskazuje wynik cyfrowy. Ale nie potrafili swej przewagi uwydatnić cyfrowo. Była to w pierwszym rzędzie zasługa świetnej gry Maciejki w bramce, który na tym meczu wykazał niewidzianą dotychczas formę.

SIODÓWNA GRAŁA Z KRÓLEM SZWEDZKIM.

Sensacją międzynarodowego turnieju tenisowego w Nicei, był mecz, rozegrany w poniedziałek z udziałem króla Szwecji Gustawa V-go. Partnerką „mister G." była St. Ferreol. Przeciwko tej parze wystąpiła Siodówna, której partnerem był Wallis Myers, słynny znawca tenisu, którego listy najlepszych rakiet, są powszechnie uznawane. Zwyciężyła para Siodówna — Myers w stosunku 9:7, 6:1.

NARCIARSTWO

ZWYCIĘZCY TEGOROCZNYCH ZAWODÓW F. I. S.

Lista tegorocznych zwycięzców zawodów F. I. S. w Zakopanem przedstawia się następująco:

Biegi zjazdowe panów:
1) Lantschner (Niemcy).
2) Jenewein (Niemcy).
3) Molitor (Szwajcaria).
20) Pierwszy Polak Czech Bronisław.

Slalom panów:
1) Rominger (Szwajcaria).
2) Jenewein (Niemcy).
3) Walch (Niemcy).
15) Schindler (Polska).

Kombinacja alpejska panów:
1) Jenewein (Niemcy).
2) Walch (Niemcy).
3) Rominger (Szwajcaria).
15) Schindler (Polska).

Biegi zjazdowe pań:
1) Christl Cranz (Niemcy).
2) Resch (Niemcy).
3) Goedl (Niemcy).
19) Stopkówna (Polska).

Slalom pań:
1) Christl Cranz (Niemcy).
2) *Schaad* (Szwajcaria).
3) Nilsson (Szwecja).
8) Stopkówna (Polska).

Kombinacja alpejska pań:
1) Christl Cranz (Niemcy).
2) Schaad (Szwajcaria).
3) Resch (Niemcy).
8) Stopkówna (Polska).

Bieg 18 kilometrów:
1) Kurikkala (Finlandia).
2) Karppinen (Finlandia).
3) Pahlin (Szwecja).
29) Matuszny (Polska).

Skoki do kombinacji:
1) Stanisław Marusarz (Polska).
2) Lahr (Niemcy).
3) Andrzej Marusarz (Polska).

Kombinacja norweska:
1) Berauer (Niemcy).
2) Sellin (Szwecja).
3) Fosseide (Norwegia).
4) Andrzej Marusarz (Polska).

Sztafeta 4 × 10 km.:
1) Finlandia.
2) Szwecja.
3) Włochy.
8) Polska.

Maraton narciarski:
1) Bergendahl Norwegia).
2) Karpinen Finlandia).
3) Gjoeslien (Norwegia).
11) Józef Zubek (Polska).

Otwarty konkurs skoków:
1) Bradl (Niemcy).
2) Birger Ruud (Norwegia).
3) Kongsgaard (Norwegia).
5) Stanisław Marusarz (Polska).

Bieg patroli wojskowych:
1) Niemcy.
2) Szwecja.
3) Polska.

BIEG ZJAZDOWY DLA DZIENNIKARZY SPORTOWYCH W ZAKOPANEM.

W poniedziałek poza programem zawodów F. I. S. odbył się wśród pięknej pogody i doskonałych warunków śnieżnych bieg zjazdowy dla dziennikarzy sportowych, w którym startowało 20 osób, w tym 2 panie i 1 dziennkarz zagraniczny (Włoch).

Start odbył się ze szczytu Kasprowego Wierchu. Trasa prowadziła w kierunku Hali Gąsienicowej długości około 2.000 m.

Pierwsze miejsce zajął dziennikarz włoski Tonella („La Stampa" z Turynu) w czasie 2:12 min.
2) Osiecki.
3) Mochnacki.

Na zgłoszonych 24 zawodników startowało 20, sklasyfikowano zaś 15. Po zakończeniu biegu kierownictwo kwatery prasowej podejmowało dziennikarzy obiadem w restauracji na Kasprowym Wierchu.

Można dokształcać się na odległość

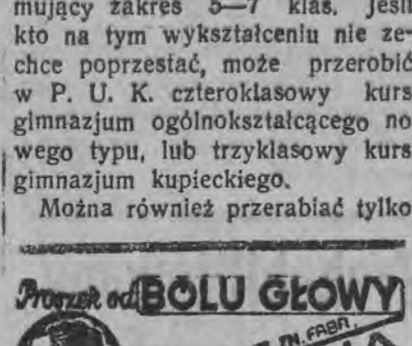
Człowiek, który osiągnął większy zasób wiedzy, łatwiej radzi sobie w życiu, łatwiej uzyska pracę oraz prędzej wyróżni się i osiągnie wyższe stanowisko. Do niedawna ukończenie szkoły bez oderwania się od zwykłych zajęć było wprost niemożliwe. Dziś można, nie porzucając domu i zajęcia, zapełnić produkcyjną pracą wolne godziny dnia i wieczoru i kształcić się korespondencyjnie planowo, pod kompetentnym kierunkiem.

Nauczanie metodą korespondencyjną jest prowadzone zagranicą od całego szeregu lat i daje bardzo dobre wyniki. Szczególnie w **Stanach Zjednoczonych i w Anglii** uczelnie korespondencyjne są donosłym czynnikiem upowszechnienia wiedzy ogólnej i wiadomości fachowych.

Nauczanie odbywa się w sposób następujący: uczniowi, który się zapisał i został przyjęty na jeden z kursów prowadzonych przez uczelnię korespondencyjną, instytucja ta wysyła zeszyty (skrypty). Na końcu każdej lekcji, na które podzielone są skrypty, umieszczone są ćwiczenia, umożliwiające uczniowi powtórzenie opracowanego materiału zawartego w kursie. Do każdego zeszytu dołączone są zadania, które uczeń obowiązany jest samodzielnie opracować na piśmie i posyłać do poprawienia i oceny uczelni. W Polsce centralną instytucją tego rodzaju jest **Powszechna Uczelnia Korespondencyjna** (Warszawa 1, Mokotowska 19 m. 67). Uczniem P. U. K. może zostać każdy, kto pragnie się uczyć byle tylko umiał czytać, pisać oraz trochę rachować. Z takim zasobem wiadomości może już zapisać się na półroczny przygotowawczy kurs szkoły powszechnej, obejmujący zakres 4 klas szkoły powszechnej; następnym etapem nauki jest roczny kurs szkoły powszechnej, obejmujący zakres 5—7 klas. Jeśli kto na tym wykształceniu nie zechce poprzestać, może przerobić w P. U. K. czteroklasowy kurs gimnazjum ogólnokształcącego nowego typu, lub trzyklasowy kurs gimnazjum kupieckiego.

Można również przerabiać tylko poszczególne przedmioty z tych kursów. Również prowadzi P.U.K. kurs wiedzy o Polsce.

Zwłaszcza dla samouków i robotników zatrudnionych w warsztatach pracy, odległych od ośrodków kulturalno-oświatowych, dokształcanie się metodą korespondencyjną posiada niezmiernie doniosłe znaczenie.



Kursy dla grawerów i pokrewnych zawodów

Instytut Naukowy Rzemieślniczy Imienia Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego w Warszawie, ul. Chmielna nr. 52, uruchamia od 5 marca r. b. **kursy doskonalenia zawodowego** dla osób zatrudnionych w grawerstwie, jubilerstwie, złotnictwie, cyzlerstwie, bronzownictwie i pokrewnych zawodach.

Kurs trwać będzie 180 godz. po 12 godzin tygodniowo (niedziele, wtorki i czwartki).

Wykładane będą następujące przedmioty: materiałoznawstwo, kalkulacja, rys. techniczny i odręczny, historia sztuki, modelarstwo, kompozycja i warsztatownictwo.

Zapisy i informacje w sekretariacie Instytutu, codziennie od godziny 16 do godz. 20 oprócz niedziel i świąt.

Radio warszawskie

ŚRODA 22 lutego

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dz. poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.00 „Co śpiewają dzieciom w Irlandii". 15.30 Muzyka obiadowa z Wilna. 16.00 Dziennik i Wiad. gospod. 16.35 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana. 16.55 Pog. sportowa. 17.00 Praca wychowawcza w wojsku. 17.15 „Opowieść o Bachu". 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język". 18.40 Kryzys kultury nowoczesnej — wygłosi prof. Ignacy Chrzanowski. 18.50 Koncert wieczorny. 20.35 Aud. inform. 21.00 W rocznicę urodzin Chopina. 21.35 „Zygmunt Krasiński" (w 80-tą rocznicę zgonu). 22.05 Koncert kameralny. Elisabeth Bischow — skrzypce, Udo Dammert — fortepian, Józef Suttner — waltornia. 22.55 Przegląd prasy i dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w języku angielskim.

WARSZAWA II. 14.00 Zespół Stefana Rachonia. 15.00 Muzyka operowa Rossiniego i Belliniego. 16.05 Recital organowy Jana Kucharskiego. 16.40 Wiad. sportowe i Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. Śpiewa Janina Wismontówna (mezzosopran). 17.10 Pogad. aktualna i społeczna. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Koncert popularny (płyty). 17.55 Fryderyk Chopin (płyty). 21.05 Koncert popularny (płyty). 22.10 „Jarosław Iwaszkiewicz i jego zwierciadło wewnętrzne". 22.25 Koncert solistów. Kazimierz Czekotowski (baryton), Rafał Halber (wiolonczela), Sergiusz Nadgryzowski (akompaniament). 23.10 Fragmenty opery „Fidelio" Beethovena (płyty).

CZWARTEK 23 lutego

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dz. por. 7.15 Muzyka (płyty). 11.00 „Król pieśni — Franciszek Schubert". 11.25 Wiedeń w pieśni (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą. 15.15 Kłopoty i rady: „Plotki, plotki". 15.30 Muzyka obiadowa z Katowic. 16.00 Dziennik. Wiadomości gospodarcze. 16.20 „Kapitał, własność, praca" — pog. 16.40 Recital śpiewaczy Margeritty Couperus (Holandia). 17.10 Samochody pędzone drzewem — pog. 17.20 Recital organowy Władysława Widomskiego. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskej. 18.30 Muzyka lekka i muzyka poważna — gawęda muzyczna prof. Bron. Rutkowskiego. 19.00 Koncert rozrywkowy (ze Lwowa). 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Teatr Wyobraźni: „Zawisza Czarny". 22.10 Folklor różnych krajów — audycja w opr. dr. Alicji Simonówny. 22.40 Wiedza i książka. Uczeni polscy o religiach Wschodu. 22.55 Przegląd prasy i Dziennik. 23.05 Koncert Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. Gieburowskiego.

CZWARTEK 23 lutego

WARSZAWA II. 14.00 Zespół Salonowy Tychowskiego. 15.55 Franck: Symfonia d-moll (na płytach). 16.40 Wiadomości sportowe i Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. Gra na skrzypcach Franciszek Jamry. 17.10 „Konterfekt Starego Miasta". 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muzyka lekka. 21.05 Muzyka lekka (płyty). 22.00 „O autarkii" — odczyt. 22.25 Chopin: Koncert fmoll. 23.00 Muz. tan.

Nie pozwól by głodne i zziębnięte były dzieci bezrobotnych

M. Kowalewski

Moja droga do Socjalizmu

7)

Po skończonym spacerze ktoś wrzucił mi do celi gazetę. Po przeczytaniu jej nie mogłem opanować wzruszenia, że chociaż w nie wielkiej części doczekaliśmy się spełnienia naszych żądań i nadania pewnyh swobód.

W godzinach popołudniowych przyszedł na korytarz pomocnik naczelnika więzienia i oznajmił, że wszyscy polityczni będą zwolnieni z wyłączeniem jednak tych, którzy mają sprawy o zabójstwa. Apelował do nas byśmy się nie denerwowali, gdyż zwolnienia następować będą pojedyńczo, ze względu na różne formalności.

Zostałem zwolniony prawie o zmierzchu. Po wyjściu na ulicę każdy z nas był witany nie tylko przez rodzinę, ale i przez obcych nadzwyczaj serdecznie. Okrzykom na cześć rewolucji i więźniów politycznych nie było końca. Na drugi dzień kiedy wyszedłem na ulicę, z ogłoszeń rozplakatowanych na ścianach domów dowiedziałem się o zakazie zbierania się nawet po trzy osoby, dowiedziałem się również potem o masakrze na Placu Teatralnym. Ogarnęło mnie wtedy przygnębienie. Zdawało mi się, że cała nasza robota i cały nasz wysiłek poszedł na marne.

Pewnego wieczora wracałem ze szkoły agitatorów przy ul. Polnej w towarzystwie Antoniego Otockiego pseud. Hrabia oraz Biskupa. W drodze Biskup chiał koniecznie wypróbować rewolwer, usiłując strzelić do spotkanego stójkowego, który, jak się Biskup wyraził, był wielkim draniem. Z wielkim trudem Hrabia powstrzymał go od wykonania bardzo ryzykownego kroku, tłumacząc mu, że do takiej akcji trzeba mieć zezwolenie władz partyjnych.

Biskup, którego uważałem za wielkiego ideowca i rewolucjonistę, później załamał się i zaczął sypać. Kogo on wsypał — nie pamiętam, do dzisiaj jednak nie mogę sobie wytłumaczyć dlaczego nie wsypał mnie — wszak znał mnie dobrze i nawet raz natknąłem się na niego na ulicy gdy szedł z patrolem. Poza tym zastanawiało mnie dlaczego nie wsypał również Czarneckiego, majstra z fabryki Plewkiewicz, którego znał doskonale i w mieszkaniu którego bywał dziesiątki razy i wielu, wielu innych, których przecież znał dobrze.

Tacy zwykli szeregowcy partyjni jak ja, przeżywali nieraz bardzo przykre chwile o głodzie i chłodzie. Pamiętam jak podczas strajku w fabryce Lilpopa, będąc członkiem komitetu strajkowego, zajmowałem się zbieraniem i inkasowaniem pieniędzy z innych fabryk oraz podziałem uzyskanych sum pomiędzy najbardziej potrzebujących robotników. Pewnej soboty po kilkugodzinnym wyczekiwaniu przed nowo budującym się mostem Poniatowskiego z partyjną listą składek na strajkujących, musiałem jeszcze iść na Pragę do warsztatów kolejowych, by odebrać pieniądze i doręczyć nie pamiętam już komu na warszawskiej konferencji, która się odbywała na ulicy Chmielnej, nie dochodząc na wprost Dworca Głównego, w mieszczącym się na parterze jednego z budynków w warsztacie stolarskim.

Idąc z Solca na Pragę czułem się już bardzo zmęczony, a jeszcze bardziej głodny. Swoich pieniędzy nie posiadałem, a z pieniędzy zebranych bałem się ruszyć, licząc się z tym, że może mnie zobaczyć z któryś z robotników, dających składki na listę i widząc mnie jedzącego — pomyśleć, że ja przywłaszczyłem sobie pieniądze składkowe. Na domiar złego w mieszkaniu towarzysza, od którego zainkasowałem gotówkę szykowano się akurat do kolacji, ale nikt niestety nie domyślił się, że mogę przecież być głodnym i że należałoby mnie poczęstować. Wyszedłem z mieszkania z ukrytym żalem, głodny — i poszedłem pieszo na Chmielną.

Na Chmielną dotarłem już dość późno i w owym warsztacie stolarskim usadowiłem się na sięgającym prawie do sufitu izby stosie desek. W nocy roznoszono herbatę i kanapki, ponieważ zaś obecnych było dużo, zapas naczyń niewielki, nie wszyscy od razu mogli się posilić. W czasie tego oczekiwania najwidoczniej musiałem się zdrzemnąć, słyszałem jednak jak gdyby przez sen następujące słowa: dajcie spokój, chłopak młody, musi być widocznie zmęczony — sen go lepiej pokrzepi jak wasza herbata. Mówiący to miał rację, że jestem młody — miałem wszak wtedy 19 lat.

Komitet strajkowy był narażony nie tylko na represje ze strony policji, ale i na zarzuty ze strony mniej uświadomionych robotników, że zbieramy tysiące rubli, a dajemy kopiejki. Mówiono, że w fabryce Bormana zebrano 600 rb., w warsztatach kolejowych 460 rubli, co przecież prawdą nie było. Strajkujący w swojej bujnej imaginacji z każdego zebranego dziesiątka robili setkę. Znam jeden tylko wypadek nadużycia, popełniony przez tow. pseud. Bocian, który przywłaszczył sobie 1 rb. 50 kop., zużywając 50 kop. z tej sumy na podzelowanie kamaszy. O ile mnie pamięć nie myli, był on człowiekiem bardzo biednym.

Drugie bardzo niewesołe wspomnienie, które mocno mi utkwiło w głowie, jest następujące: pewnego razu prosto z pracy w fabryce musiałem iść na Wolę do jednej z towarzyszek, noszącej pseud. Myszka i pracującej w fabryce koronkowej, ażeby uprzedzić ją o poważniejszej wsypie. Czekałem na nią do późnej godziny. Było to jesienią. Gdy wracałem do domu na Czerniakowską padał deszcz i dął silny wiatr, a buty miałem podarte. Przykre wrażenie tego wieczora osładzałem sobie wizjami przyszłości o życiu robotników w przyszłej niepodległej Polsce.

Z codziennych walk robotników

LIKWIDACJA ZATARGU W FIRMIE KRYMAŁOWSKI.

Na tle zmiany regulaminu pracy, przewidującego 6-godzinny dzień pracy, powstał zatarg w firmie Krymałowski.

Na konferencji w Insp. Pracy podpisany został protokuł, likwidujący zatarg Zgodnie z protokółem 6-cio godzinny dzień pracy obowiązywać będzie do 1 kwietnia r. b., natomiast od dnia 3-go kwietnia praca trwać będzie 8 godzin. W razie braku pracy po tym terminie zredukowana będzie ilość dni a nie godzin.

„LENISTWO ROBOTNIKÓW" P. EJTINGON JEST PRACOWITY

Zatarg w firmie Ejtingon na tle dopłaty różnicy do stawek na przędzalni (Sterlinga 26) został również zlikwidowany. Przedstawiciel firmy winę zatargu zrzucił na robotników, twierdząc, że robotnicy przez swoją opieszałość i lenistwo nie wyrabiają stawek. Tow. Witaszewski ostro rozprawił się z wywodami przedstawiciela firmy, — wskazując na bezpodstawność jego zarzutów pod adresem robotników. Inspektor podzielił wywody przedstawiciela Kl. Zw. i polecił firmie sprawę załatwić.

Po konferencji odbyło się zebranie robotników przędzalni, na którym zapadła uchwała, że w razie powtórnego obrywania zarobków robotnicy odpowiedzą w sposób bardziej zdecydowany.

DZIŚ KONFERENCJA Z RZEŹNIĄ.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Insp. Pracy konferencja w sprawie układu zbiorowego dla Rzeźni Miejskiej.

KRÓTKOTRWAŁY STRAJK.

Onegdaj jeszcze w godzinach wieczorowych w fabryce wyrobów azbestowych f. Leonowit przy ul. Stanisława 2 wybuchł strajk okupacyjny z powodu wydalenia bez uprzedniego wymówienia i pokrycia roszczeń robotnika.

Strajk objął ponad 200 robotników. Powiadomiony o wybuchu strajku Inspektotr Pracy oraz przedstawiciel Kl. Zw. Zaw. odbyli niezwłocznie na terenie fabryki rokowania, w wyniku czego firma zgodziła się na warunki robotników.

Komisja rozjemcza winna uznać słuszne żądania kotoniarzy

Długotrwały zatarg o nową umowę zbiorową dla przemysłu kotonowego został przekazany Komisji Rozjemczej, która na posiedzeniu w dniu jutrzejszym ma przez swoje orzeczenie zatarg zlikwidować.

Obrady Komisji Rozjemczej mają w roku bież. doniosłe znaczenie. Chodzi mianowicie o to czy Komisja wzorem roku ubiegłego zajmie się wyłącznie likwidacją zatargu, nawet kosztem słusznych żądań robotników, czy też więcej uwagi zwróci na słuszne postulaty kotoniarzy i przez swoje orzeczenie przyczyni się do polepszenia i ustabilizowania warunków pracy i płacy.

Przypominamy, że Komisja Rozjemcza w r. ub. w swoim orzeczeniu pominęła dwie zasadnicze sprawy: 1) nie przywróciła cholewkarzom i stopkarzom 8% zarobków obniżonych w r. 1934 oraz 2) t. zw kwestię cienkiej przędzy, za którą już w r. ub. przemysłowcy stosowali specjalne dopłaty do płac zasadniczych.

Wysunięte w r. b. przez Zw. Kl. żądania 18% podwyżki płac (w tym 10% podwyżka płac przyznana włókniarzom przez Ko·m Rozjemczą w r. 1937 i 8% obnikża płac w r. 1934 cholewkarzom i stopkarzom) i unormowania płac za cienką przędzę dla wszystkich robotników zatrudnionych w przemyśle kotonowym są minimalnymi, które powinny znaleźć zrozumienie u przedstawicieli rządu i zostać uwzględnione.

Stosunek Kl. Zw. do przymusowego rozjemstwa jest wszystkim robotnikom znany. Zw. Kl. stoi na zasadniczym stanowisku, iż wszelkie spory między pracą a kapitałem winny być rozwiązane w drodze wolnej gry sił lub w drodze obustronnych pertraktacji, a nie przymusowego rozjemstwa.

Dotychczasowa bowiem praktyka Kom. Rozjem. wykazała, że orzeczenia tej instytucji nie idą po linii żądań robotniczych i w dużej części były nawet krzywdzące dla strony robotniczej.

I tym razem nie Zw. Kl. zwrócił się do kompetentnych władz o powołanie Komisji Rozjemczej, raczej Kom. Rozjem. została robotnikom narzucona.

Jednakże dalecy jesteśmy od chęci sugerowania lub wywarcia presji na Kom. Rozjem., ale przed wydaniem orzeczenia Kom. Rozj. powinna wziąć pod uwagę, że masy robotnicze występując do walki o swoje słuszne żądania, są zdecydowane bronić swoich praw do życia nawet kosztem największych ofiar.

Radio łódzkie

ŚRODA, 22 lutego.

5.35 Muzyka poranna (płyty). 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa 14.00 Muzyka symfoniczna w wyk. ork. Mediolańskiej. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 „Nasz koncert": „Co śpiewają dzieciom w Irlandii". 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Zdzisława Szczepańskiego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Dom i szkoła: Gawęda. 16.35 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana. 16.35 Pogadanka sportowa. 17.00 „Praca wychowawcza w wojsku" — odczyt. 17.15 Opowieść o Bachu — audycja w opracowaniu Łucjana Kamieńskiego. 18.00 „O poszanowaniu cudzej własności" — pogadanka. 18.10 Muzyka (płyty). 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 „Nasz język" — pogadanka. 18.40 Kryzys kultury nowoczesnej — odczyt. 18.50 Koncert wieczorny. 20.35 Audycje informacyjne. Dziennik wieczorny. Wiadomości mateorologiczne. Wiadomości sportowe. 21.00 W rocznicę urodzin Chopina — koncert fortepianowy f-moll. 21.35 „Zygmunt Krasiński" (80 rocznica zgonu) w oprac. Stanisława Adamczewskiego. 22.05 Pogadanka aktualna. 22.15 Koncert kameralny. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

B. senator i poseł przepadł przy wyborach do... rady gminnej

Ub. niedzieli odbyły się w Retkini wybory do rady gminnej. Wybory te miały odbyć się dn. 12 b. m., ale wskutek protestu przedstawiciela Str. Ludowego, wniesionego z powodu późnego otwarcia lokalu wyborczego, zostały odroczone do następnej niedzieli, dnia 17 b. m.

Na ogólną liczbę 6 radnych lista PPS. otrzymała 1 mandat, Str. Ludowe 2 mandaty, endecy — 2 (z czego 1 bezpartyjny) i Ozon — 1 mandat.

Z listy PPS. radnym został tow. Giażewski, z listy Str. Ludowego — ob. Kaczorowski, wiceprezes wojewódzkiego Komitetu Str. Ludowego oraz ob. Siejka.

Jest rzeczą godną podkreślenia, że przepadli z kretesem b. senator i poseł, prezes powiatowej organizacji Ozonu, p. Ploczek oraz znany działacz ozonowy, kandydat na posła, p. Zubert.

Tak to jest z ozonowymi wielkościami. Chcą reprezentować naród w parlamencie, a niewdzięczny naród nie chce ich nawet wybrać do... rady gminnej...

W wirze wielkiego miasta

POZNAŁ SKRADZIONY ZEGAREK NA ULICY

Przed dwoma dniami Wacławowi Kellerowi, zam. przy ul. Reja 9, kilku osobników ściągnęło z ręki zegarek, po czym zbiegli.

W dniu wczorajszym Keller, idąc ulicą Piotrkowską poznał swój zegarek na ręku jakiegoś osobnika. Okazał się nim Marian Kujawski. Został on zatrzymany i odprowadzony do aresztu. Okazało się, że jakkolwiek posiadał on przy sobie zegarek Kellera, nie był on jednak sprawcą kradzieży.

Dochodzenie toczy policja.

ROBOTNICY UGASILI POŻAR

W fabryce wstążek Pattberga, przy ul. Kopernika 3, od krótkiego spięcia w przewodach elektrycznych powstał pożar.

Ogień rozszerzył się na urządzenia fabryczne oraz zgromadzone gotowe wstążki jedwabne.

Robotnicy zorganizowali we własnym zakresie akcję ratowniczą i pożar zlikwidowali przed przybyciem straży pożarnej.

Ogień zniszczył ponad 100 kg wstążek wartości przeszło 5.000 zł. oraz uszkodził maszyny.

ZABRAŁ JEJ SERCE WRAZ Z OSZCZĘDNOŚCIAMI

Do władz policyjnych wpłynęło w dniu wczorajszym zameldowanie Bronisławy Dominiak, pracownicy domowej, zatrudnionej przy ul. Zawadzkiej 20, z którego wynika, że przed pewnym czasem poznała Antoniego Bińkowskiego, zam. przy ul. Lutomierskiej 7, który przedstawił się jej jako jubiler. Po pewnym czasie „amant" pod pretekstem ożenku, wyłudził od niej całe oszczędności w sumie 220 złotych.

Po otrzymaniu tej sumy Binkowski zbiegł.

Wydział Śledczy wdrożył dochodzenie w kierunku ujęcia oszusta matrymonialnego.

BECZKA ZŁAMAŁA NOGĘ ROBOTNIKOWI

W składach Zw. Spółki Mleczarskich i Jajczarskich, przy Al. Kościuszki 29, w czasie wyładowania beczek z masłem, stoczyła się z wozu jedna beczka i przygniotła robotnika Zygmunta Szczepkowicza, zam. przy ul. Waryńskiej 14. go 14.

Szczepkowicz odniósł ciężkie obrażenia ogólne ciała i uległ złamaniu nogi. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia PCK. i przewiózł w stanie ciężkim do szpitala ubezpieczalni.

Lekki samochód wywrócił się...

Szofer skazany na 2 miesiące aresztu

W dniu 20 grudnia r. ub. ulicą Główną w kierunku Piotrkowskiej jechał samochód ciężarowy fabryki cykorii firmy Stella we Włocławku, prowadzony przez szofera Jana Malinowskiego .

Na ulicy w tym czasie przeprowadzane były roboty nad przyłączeniem posesji do sieci kanałów, wskutek czego jezdnia częściowo była zamknięta dla ruchu kołowego. Przy skrzyżowaniu ulic Głównej i Sienkiewicza samochód napotkał tramwaj, a równocześnie z ulicy Sienkiewicza nadjechał samochód osobowy dr. Cyglera.

Malinowski zmuszony zjechać na lewą stronę, wjechał z boku na samochód dr. Cyglera, wskutek czego samochód doktora wywrócił się i dr. Cygler doznał ogólnych dość ciężkich obrażeń ciała.

W dniu wczorajszym Malinowski stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi pod zarzutem spowodowania katastrofy. Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Jana Malinowskiego na 2 mies. aresztu, zawieszając wykonanie kary na 5 lat.

Zamiast porady w Ubezpieczalni — grzywna

Stanisław Marciniak, robotnik, ubezpieczony w Ubezpieczalni Społecznej w dniu 31 grudnia 1938 r. zgłosił się do Lecznicy Ubezpieczalni Społecznej, przy ul. Łagiewnickiej 34 i prosił o wydanie mu numerka, uprawniającego do przyjęcia przez lekarza.

Numerka mu nie wydano, tłumacząc, że kontygent porad na ten dzień został już wyczerpany.

Marciniak zdenerwowany wywołał awanturę, w rezultacie wezwany policjant sporządził protokół i wczoraj Marciniak odpowiadał przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Sąd skazał Marciniaka na 50 zł. grzywny z zamianą na 5 dni aresztu.

Zrehabilitowany skrzypek

W związku z notatką, która była umieszczona przed kilkoma tygodniami w „Łodzianinie" i w całej prasie w sprawie studenta Warsz. Konserwatorium Muzycznego, skrzypka Solima Wolffa, stwierdzamy, iż oskarżenie wysunięte przeciwko niemu nie miało żadnych podstaw.

Wydział Odwoławczy Sądu Okręgowego po rozpatrzeniu sprawy uniewinnił Wolffa, rehabilitując go zupełnie.

Mnożą się napady na spokojnych przechodniów

Wczorajszej nocy około godziny 1-ej ulicą Milionową wracał do domu 30-letni Roman Rosecki, zam. przy ul. Emilii 12.

W pewnej chwili jakiś osobnik zażądał od niego pieniędzy na wódkę. Gdy Rosecki odmówił, opryszek wydobył z pod palta żelazny pręt i zadał mu nim kilka ciosów.

Rosecki padł na ziemię bez przytomności. Krzyki napadniętego usłyszał przechodzący w pobliżu strażnik „Straży Nocnej", który podążył z pomocą.

Strażnik po dłuższej walce z opryszkiem ujął go i odprowadził do XI komisariatu policji, gdzie okazało się, że jest to Stefan Dubis, bez stałego miejsca zamieszkania.

Dubis został zatrzymany w areszcie do dyspozycji władz sądowo - śledczych.

Ulgi dla budowli ze schronami

Władze dokładają starań, aby miasta i osiedla zaopatrzyć w możliwie jak największą liczbę przepisowo urządzonych schronów przeciwgazowych.

Obecnie władze wojewódzkie wydały okólnik do poszczególnych samorządów miejskich i powiatowych, mających nadzór budowlany, aby przy zatwierdzaniu planów budynków mieszkalnych, w których projektowane jest urządzenie schronów przeciwgazowych, stosowały jak najdalej posunięte ulgi.

W wypadkach zgłoszenia budowy ochronnych urządzeń przeciwgazowych przez firmy lub instytucje ,tudzież osoby, które do tego nie zmuszone na zasadzie obowiązujących przepisów, a czynią to z własnej woli, okólnik zaleca całkowite zwolnienie tego rodzaju budowli od opłat budowlanych z tytułu nadzoru i t. d.

Sprytnie „wykantowali" robotników p.p. Geldman i Bryl

Robotnicy fabryki wyrobów dzianych Geldman i Bryl przy ul. Gdańskiej 59 wystąpili z żądaniem uregulowania przez fabrykantów należności za wypowiedzenie pracy, urlopy i różnice w stawkach płac.

Właściciele zlikwidowali znienacka fabrykę, wywożąc maszyny. Na konferencji u Inspektora Pracy obaj fabrykanci nie mogli przedstawić książeczek wypłat, których nie prowadzili. Okazało się ponadto, że zmniejszali stawki płac, mając fikcyjne pozycje, jak również nie była unormowana kwestia ubezpieczeń.

Wobec tego sprawa skierowana została przeciw obu współwłaścicielom do referatu karnego, a ponadto robotnicy wystąpili do Sądu Pracy o zasądzenie należności.

Czytajcie i popierajcie prasę socjalistyczną

Odbito w drukarni „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.